

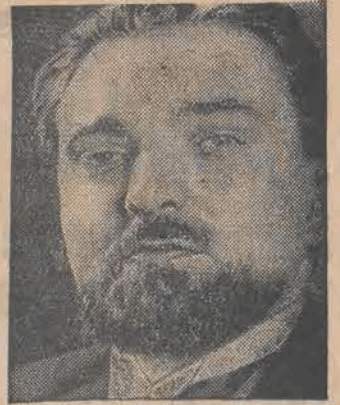


WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GRANDI  
ambasador włoski w Londynie, będzie w najbliższych dniach odwołany ze swego stanowiska.

JĘDRZEJ ŚNIADECKI  
premier rządu jugosłowiańskiego zgłosił dymisję całego gabinetu.

ROK XIII.

WTOREK, DNIA 25 CZERWCA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 176

## ZAMACH NA ŻYCIU STALINA

planowany był przez jego najbliższych współpracowników. — Dalsza czystka w partji komunistycznej

### Aresztowanie straży przybocznej na Kremlu

Moskwa, 25 czerwca.

Po usunięciu z partji Jenukidze oraz kilku jego najbliższych współpracowników, których oskarżano o działanie kontrrewolucyjne — przeprowadzono, jak wiadomo, w szeregach partji generalną czystkę.

W toku odpowiednich zarządzeń dokonano niestychanie sensacyjnego odkrycia. Okazało się bowiem, że planowany był w najbliższym czasie zamach na życie Stalina.

Wiadomość o planowanym spisku przedostała się do opinii publicznej wskutek aresztowania jednego z najwybitniejszych działaczy komunistycznych

znanego czekisty Petrusa, który należał do osobistej straży Stalina.

Aresztowano pozatem całą straż przyboczną Stalina, ogółem 20 osób, których osadzono w więzieniu. Prze-

ciwko komendantowi straży wytoczono dochodzenia, które ujawniły, że utrzymywał on stosunki z elementami wrogiej ustrojowi sowieckiemu i w skład straży przybocznej przyjął szereg

osób, o którychli wiedział, że są wrogami panującego reżymu.

Ujawnienie spisku na życie Stalina wywołało w Rosji piorunujące wrażenie.

### Dziś wybory nowego zarządu miasta

Żadna grupa w radzie miejskiej nie posiada jednak większości

Łódź, 25 czerwca.

(v) Dziś o godzinie 20-ej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym Rada ponownie dokonać ma wyborów członków zarządu miejsk. Uchwala p. ministra spraw wewnętrznych, o czym donosiliśmy, wybory poprzedniego zarządu nie zostały przez władze nadzorcze zatwierdzone.

Ustawa samorządowa mówi wyraźnie o tem, że prezydent i wiceprezydenci miasta muszą mieć poza sobą przynajmniej 3-letnią praktykę samorządową. Praktyki takiej nie mieli ani p. poseł Rymar, ani też adwokat Kowalski i em. inspektor szkolny — Podgórski. Z tych też względów zatwier-

dzenie ich na stanowiskach tak bardzo odpowiedzialnych było niemożliwe i sprzeczne z ustawą.

Zastanowić się jedynie należy nad tem, dlaczego Obóz Narodowy, który w chwili wyłonienia pierwszego prezydium posiadał kwalifikowaną większość w Radzie Miejskiej, wystawił kandydatury ludzi, którzy nie odpowiadali wymogom ustawy.

Sytuacja dzisiejsza przedstawia się znacznie gorzej, albowiem Obóz Narodowy rozporządza obecnie tylko 35 głosami, najwyżej zaś 36 jeżeli uwzględnić głos radnego niemieckiego — Kahlerla, który wzamian za drobne usługi,

popiera czasem swoim głosem Obóz Narodowy.

Ponieważ jednak do wyboru prezydenta miasta niezbędna jest ilość 37 głosów, Obóz Narodowy znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Połączenie natomiast głosów Obozu Narodowego i radnych Chrześcijańskiej Demokracji, jest obecnie niemożliwe. Połączenie się zaś wszystkich frakcyj „opozycyjnych” nie jest również brane pod uwagę wobec jasnego oświadczenia radnych socjalistycznych, którzy zapowiedzieli, że w wyborach nie będą brali udziału. Jest więc możliwe, że wybór zarządu miasta Łodzi nie będzie mógł być dokonany.

Co w takim razie stanie się z Radą Miejską? Ustawa mówi o tem, że wybory zarządu mogą być dokonywane dwukrotnie. W wypadku, gdyby wybory nie zostały dwukrotnie zatwierdzone, albo Rada Miejska nie była zdolna do wyłonienia zarządu miasta, zarząd taki zostaje mianowany przez władze i pełni swoje funkcje w okresie 1 roku. Po tym czasie następuje rozwiązanie Rady Miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej zadecyduje więc o przyszłych losach łódzkiego samorządu.

### Strejk protestacyjny w Łodzi

jest tylko częściowy

Łódź, 25 czerwca.

(gr) Na dzień dzisiejszy proklamowany został przez PPS oraz związki klasowe jednodniowy strejk protestacyjny przeciwko nowej ordynacji wyborczej. Według danych, uzyskanych w godzinach rannych, strejkiem objęte zostały tylko częściowo zakłady przemysłowe, natomiast instytucje użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia, tramwaje i koleiki dojazdowe — pracują normalnie. W całym mieście panuje spokój.

### 70 jachtów spłonęło na Florydzie

Nowy Jork, 25 czerwca.

(Pat) — W Fort Lauderdale na Florydzie, spłonęło w przystani 70 jachtów. Straty wynoszą milion dolarów.

W katastrofie pożaru zginęła 1 osoba, a jedna odniosła niebezpieczne poparzenia. —

### Katastrofa kolejowa w Rosji 9 osób zabitych

Moskwa, 25 czerwca.

(Pat) — Na linii kolejowej Orenburg-Orsk, wykoleił się pociąg osobowy.

W katastrofie straciło życie 9 osób, a wiele odniosło rany. Na 22 godziny zamknięto ruch na linii.

### Obywatele włoscy opuszczają Abisynję

Londyn, 25 czerwca.

(Pat) — „Daily Express” donosi z Addis Abeba, że poselstwo włoskie poleciło znajdującym się jeszcze w Abisynji obywatelom włoskim opuścić terytorium abisyńskie w ciągu 10 dni.

W dniu wczorajszym poselstwo włoskie przesłało rządowi abisyńskiemu notę, w której czyni zarzut naruszenia suwerenności sultanatu Dzimmy.

Waszyngton, 25 czerwca.

(Pat) — Projekt ustawy o utworzeniu organizacji pomocy finansowej dla farmerów, został uchwalony przez senat większością 45 przeciw 32.

### Masowe aresztowania w Niemczech

Socjaliści mieli utworzyć nową partję polityczną

Berlin, 25 czerwca.

W ciągu ostatnich kilku dni dokonano w Niemczech masowych aresztowań. Przeprowadziła je tajna policja polityczna. Między aresztowanymi znajduje się wielu przywódców rozwiązanych swego czasu związków zawodowych.

Jak się obecnie okazuje, aresztowania pozostają w związku z próbami utworzenia na terenie Rzeszy nowej nielegalnej partji socjalistycznej. Twórcami

nowej partji socjalistycznej mieli być byli przywódcy rozwiązanych już partji politycznych.

Liczba aresztowanych nie jest znana, wymieniają jednak już kilkadziesiąt osób. Dalsze aresztowania są w toku. W czasie rewizji policja polityczna „Gestapo” skonfiskowała wiele obciążającego materiału. Wszystkim aresztowanym wytoczone będą procesy o zdradę stanu.

### Koncentracja floty francuskiej i francuskie święto morskie w Brest

Paryż, 25 czerwca.

(Pat) — W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w Brest koncentracja francuskiej floty wojennej w obecności ministra marynarki wojennej Pietri.

Koncentracja ta ma przybrać charakter święta morskiego z udziałem szerokiej rzeszy publiczności oraz licznie zgromadzonych specjalnych wystawników prasy.

O rozmiarach tej imprezy świadczy poważny udział morskich jednostek bojowych. W koncentracji uczestniczyć będą:

pierwsza eskadra, złożona z 1 i 3 dywizji lekkiej — krawozniki: „Foch”, „Duplex”, „Colbert”, „Duquesne”, „Algerie”, „Tourville”, „Suffren”. Z grupy 12 kontrtorpedowców, flotylli 12 torpedowców i flotylli 12 łodzi podwodnych oraz druga eskadra, złożona z 2 dywizji linowej (pancerniki: „Provence” i „Bretagne”) z drugiej dywizji lekkiej (krawozniki: „Duguay-Truin”, „Lamotte-Picquet”) z grupy 12 torpedowców i flotylli 12 łodzi podwodnych.

### Dwa samoloty zderzyły się 17 osób zabitych. — W katastrofie zginął również słynny tenor

Londyn, 25 czerwca.

(Pat) — Z Panamy w środkowej Ameryce donoszą a strasznej katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się dzisiaj, o godz. 5 nad ranem na lotnisku Medellin, położonym niedaleko Panamy.

Aeroplan, w którym znajdowała się argentyńska tancerka omerowa ze słynnym

tenorem i aktorem filmowym Gardelem, na czele, zderzyła się z innym samolotem, który lądował w chwili, gdy samolot z trupą wystartował w kierunku Kolumbji.

Skutek zderzenia był straszny 17 osób zostało zabitych, w tej liczbie również słynny tenor Gardel.

### Ogólnokrajowy zjazd filmowców

rozpoczął się dziś w Łodzi

Łódź, 25 czerwca.

(v) Dziś, w sali Towarzystwa Kredytowego w Łodzi, rozpoczął się ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli kinoteatrów świetlnych. — W zjeździe biorą udział przedstawiciele wszystkich miast. Reprezentowane są krajowe i zagraniczne wytwórnie filmowe oraz wypożyczalnie filmów.

W zjeździe biorą udział ponadto przedstawiciele władz, a mianowicie ministerstwa spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego oraz przedstawiciel prasy.

Zjazd dzisiejszy będzie miał niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju kinematografji polskiej.

### Krwawe zajścia w Belgji

Bruksela, 25 czerwca.

(Pat) — Z okazji zgromadzenia „Legionu Narodowego” w Tournai, doszło do krwawych starć między socjalistami, a członkami tego legionu.

Socjaliści usiłowali wtargnąć do sali posiedzeń. W starciu 8 osób odniosło rany, w tem 4 — ciężkie.



# Skandal w klubie b. sprzedawców gazet

Zdemaskowanie i skreślenie z listy członków klubu magnatów dolarowych, nie posiadających uprawnień do szczytnego tytułu gazeciara...

## „Czystka” w organizacji miljarderów amerykańskich

Każdy milioner amerykański, każdy potentat finansowy z tamtej strony oceanu twierdzi, że karierę swoją zaczął od sprzedawania gazet w młodości. Sprzedawanie gazet w młodości to ogromny zaszczyt dla Amerykanina. Świadczy to o tym, że sam własnymi rękami zdobył wszystko, co posiada, że sam sobie wszystko zawdzięcza, że jest wreszcie tegim businessmanem i dzielnym człowiekiem.

Najbardziej ekskluzywnym klubem w Ameryce jest właśnie klub byłych sprzedawców gazet, klub ludzi, których majątek wynosi obecnie 250 milionów dolarów. Ażby zostać członkiem tego klubu, trzeba się wykazać majątkiem osobistym, wynoszącym przynajmniej 250 milionów dolarów. I trzeba przedłożyć jakieś świadectwo, że kiedyś w młodości kandydat sprzedawał gazety.

Jeszcze parę lat temu przyjęcia i rauty w klubie gazeciarzy słynęły z niesłychanej wytworności i również z tego, że bywał na nich cały high life Ameryki. Czasy się jednak zmieniły. Ludzie, którzy dawniej mieli owe ćwierć miliona dolarów, stracili coś niecoś ze swego olbrzymiego majątku. Wśród członków klubu było wiele osób, jak na stosunki amerykańskie, prawie biednych. Trzeba więc było poddać rewizji statut klubu i zmniejszyć wymagany dotąd cenzus majątkowy. Po długich naradach i dyskusjach obniżono ten cenzus do wysokości pięćdziesięciu milionów dolarów.

Podczas przeprowadzonej przy tej sposobności rewizji personalistów członków klubu wyszły nieoczekiwane na jaw naprawdę „straszliwe” rzeczy. Okazało się, że przeszło połowa członków nigdy w życiu nie sprzedawała gazet na ulicy. Wybuchł wielki skandal, domagano się stanowczo wykreślenia „samozwańców” i „intruzów” z listy członków



tak znakomitej instytucji, jaką jest klub gazeciarzy.

Skandal doszedł do takich niebywających rozmiarów, że zarząd klubu nie miał rzeczywście innej drogi do wyboru, jak tylko przeprowadzić ostrą selekcję swych członków. Zrobiono to w ten sposób, że każdy członek klubu musiał

## Automatyczne spadochrony zainstalowane w samolotach zapewnią pasażerom linii lotniczych całkowite bezpieczeństwo

Katastrofa największego samolotu rosyjskiego „Maksym Gorkij” wywołała silne poruszenie na całym świecie. Zaczęto się zastanawiać nad zwiększeniem warunków bezpieczeństwa pasażerów latających okrętów i o zaopatrzeniu wszystkich podróżujących w spadochrony.

Projekt zaopatrywania każdego pasażera samolotu w specjalny spadochron już dawno zajmuje umysły fachowców w Ameryce. Zaniechano jednak dotychczas zrealizowania tego projektu w życiu, nie chcąc budzić wśród publiczności nieuzasadnianej paniki. Poza tym istniały też znaczne wątpliwości, czy pasażerowie będą umieli sobie dać radę ze spadochronem, czy potrafią go na czas rozwinąć.

Oczywiście możnaby było poddać wszystkich pasażerów pewnemu prze-

przedstawić dwóch wiarygodnych świadków, którzy pod przysięgą stwierdzali, że sprzedawali on rzeczywiście w swej młodości gazetę na ulicy.

Wielu członków nie mogło przedstawić takich świadków i ci zostali usunięci z klubu. Teraz nareszcie spokój panuje w klubie gazeciarzy.

## Automatyczne spadochrony zainstalowane w samolotach

szkoleniu, ale wtedy komunikacja samolotowa stałaby się dostępna jedynie dla nielicznych wybrańców, którzy posiadli sztukę manipulowania ze spadochronem. Po katastrofie samolotu sowieckiego postanowiono jednak, mimo tych wszystkich zastrzeżeń, wprowadzić w amerykańskiej komunikacji pasażerskiej spadochrony.

Nowe spadochrony, które niebawem mają zostać zainstalowane we wszystkich samolotach amerykańskich, będą spadochronami amerykańskimi. Umieszczone one będą nad każdym fotelem wewnątrz samolotu. W razie katastrofy otworzą się same, przyczem będą one przytroczone do pasa każdego pasażera w momencie odlotu aeroplanu. Te nowe, automatyczne spadochrony zapewnią ma- ja pasażerowi stuprocentowe bezpieczeństwo życia.

## Gwiazdy filmowe tyją...

Promienie reflektorów w atelier powodują wzrost wagi

Już od dłuższego czasu skarżą się artystki i artyści filmowi na to, że podczas zdjęć filmowych tyją, mimo ściślej diety, jaką w tym czasie prowadzą. Skargi i żale były tak częste, że wezwano specjalistów lekarzy oraz cały sztab ludzi nauki, którzy mieli dokładnie zbadać to dziwne zjawisko.

W tym celu powołano w Hollywood do życia specjalną komisję. Po jakimś czasie członkowie tej komisji wyjaśnili przyczynę zagadkowego tycia aktorów. Okazało się, że podczas nużących i czę-

sto męczących zdjęć aktorzy tyją rzeczywiście i winę ponoszą tu ultrafioletowe promienie najnowszych lamp, służących do zdjęć.

Promienie te produkują w organizmie nadmiar białka, które w krótkim nawet czasie wywołuje szybki wzrost wagi człowieka. Gwiazdy filmowe, które jak wiadomo, morzą się często głodem, żeby tylko nie stracić wymarzonej „linji” zażądały od właścicieli wytwórni filmowych usunięcia tych lamp z atelier.

## WOLNA TRYBUNA

PANI „OLA” z KRAKOWA. — Drogie dziecko, wszystko to bardzo piękne, ale przecież nie mogę zamieszkać w dziale „Wolnej Trybuny”. Pani ofert matrymonialnych. Rozumem Pani lekkość i podzielam ją, ale niestety w tym wypadku nie mogę Pani pomóc tak, jakby Pani tego chciała, albowiem dział ten straciłby swój charakter korespondencji i wzajemnych żalów, a stałby się... działem pośrednictwa małżeństw i przyjaźni. Tęgo przeznaczenia „Wolna Trybuna” nie miała i nie ma. Nie zasnaczyłam w odpowiedzi Pani wyznania, ponieważ jest to sprawa osobista i nikogo nie powinna obchodzić. Dlatego też nie czynę tego teraz. Co się zaś tyczy otrzymanych listów — to zgadzam się, że mogły być nieodpowiednie i dobrze Pani czynicie, ale odpisując na nie.

Oczywiście, kobieta samodzielna zawsze będzie miała okazję spotkania się z ofertami matrymonialnymi składanymi przez mężczyzn, którzy w ten sposób będą chcieli wykorzystać jej sytuację materialną i samemu zaoszczędzić sobie w ten sposób trudów ciężkiej pracy. Musi Pani być zatem bardzo ostrożna w wyborze, ale jednocześnie nie posadzać wszystkich, bez wyjątku, mężczyzn o tego rodzaju materializm. Nie pisała mi Pani, czy posiada w Krakowie, względnie okolicy, rodzinę. Sprawy tego rodzaju pośrednictwa matrymonialnego załatwia zazwyczaj z wielkim upodobaniem rodzina przyczem jest to zwyczaj ogólnie przyjęty i nie rażący. Myślę, że gdyby Pani nawiązała bliższy kontakt z rodziną zainteresowanoby się Panią bardziej i kto wie czy nie zyskałaby Pani pomocy z tej strony. W przeciwnym razie musi Pani sobie radzić sama. To nie jest takie łatwe, ale na to narzeka nie tylko Pani, ale i wiele innych kobiet, które znajdują się w wieku odpowiednim do małżeństwa, są miłe, ładne, dzielne i godne szacunku, a... mężczyźni jakoś się do nich nie kwapią.

Na ten stan wpływają obecnie warunki życia, które sprawiają, że mężczyźni wogóle nie kwapią się do małżeństwa mając nieuregulowany byt materialny. Niema jednak reguły bez wyjątków, a na szczęście w tym wypadku wyjątki są bardzo liczne.

Drzwonia. Gospodarz otwiera drzwi.

— A, panie Kłopotka! „Serwus!.. Jak się miewamy?.. A wie pan, wiedziałem, że pan dziś do nas przyjdzie!..

— Doprawdy?... Skąd pan wiedział?...  
— Bo śniło mi się, że kogoś wyrzucąłem z drzwi!..

Dwa sąsiedzi spotykają się na schodach.  
— Dzień dobry, sąsiedzie!.. Ale też od was wódzła załatuje!..

— E, to tylko tak... Brałem trochę na zab...  
— A dawno już was boli?...  
— Od małości!..

## Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu” Andrzej Żański —

47

Leśniczy Raszek, obchodząc swój rewir, ginie od zbrodnictwa strzału. Dziedzic Białodabków — Gliwki — zaopiekował się synkiem zabitego, Januszkciem.

Kiedy po latach Janusz zdał maturę, Gliwki ufatił mu studjowanie medycyny.

Młody akademik zaprzyjaźnił się z koleżanką Reną Rudofską.

Janusz spogląda za odchodzącą martwiącymi oczyma. Poczyna rozumieć, że jest dla niej właściwie tylko kolega szkolny, miłym kompanem do dyskusji akademickich, lecz że na tem skończyć się muszą jego wszelkie aspiracje. A on tych aspiracji ma tak wiele! Marzenia jego są aż tak zuchwałe.

Czuje nagłą rozpacz. Nie, to niemożliwe, ażeby żar, bijący z jego duszy bodaj iskry wzajemności nie rozniecił w piersiach kochanej.

Na sali huczał pełen brawury i rozmachu mazur, Pary, podochocone winem i muzyką, szalały. A Janusz Raszek wśród tej ogólnej radości siedział zgarbiony, smutny, rozumiejąc, że rozwiał się bezpowrotnie jego sen o szczęściu.

Jeszcze raz zbudziła się w nim błada nadzieja, kiedy Rena, skończywszy mazurę, zdyszana, lecz rozpromieniona, zjawiała się spowrotem przy stoliku.

Widząc szszarżala trochę chłopca, zrozumiała niejedno. Zrobiło jej się żal tego sympatycznego kolegi i znalazła dla niego cieplejsze słówko:

— Jeśli w przyszłości nauczy się pan lepiej tańczyć, wówczas do białego mazura zaproszę pana!

Lecz więcej już nie poświęciła mu uwagi. Znowu pograżyła się w rozmowę z Grenem, jakgdyby tylko oni jedni we dwoje istnieli na świecie.

W Raszku zbudziła się ambicja. Nie, nie chce być dalej tem piątem kołem u wozu.

— Czy zamierza pani wrócić już do domu?

Rena spojrzała na niego jakgdyby zbudzona ze snu:

— A dlaczego pan pyta?

— Bo, przywiózłszy panią na bal, chciałbym panią również odprowadzić do domu — odpowiada trochę sucho Janusz

Ton, jakim wypowiedział te słowa, nie podobał się Renie.

— Jest pan zmęczony i chciałby wrócić? — odpowiada, nie patrząc mu w oczy. — Jeśli tak, to niech się pan nie kępuje, pan Gren był taki dobry, że obiecał mnie odwiedzić!

Skolei dotknięty czuje się Raszek. Wstając oświadcza:

— Jeśli tak, w takim razie pozwolę sobie pożegnać państwo! I życzyć dalszej miłej zabawy.

Jeszcze przez chwilę ludził się nadzieja, że tanci zechcą go zatrzymać. Ale oni uśmiechają się do niego jaknajbar-

dziej grzecznie, Rena zaś, wyciągnawszy rękę rzuca:

— Więc żegnam pana i dziękuję za towarzystwo! Był pan dla mnie bardzo dobry, że zechciał mi towarzyszyć... W poniedziałek spotkamy się znowu na wykładach. Dowidzenia!

— Dowidzenia! Miło mi było poznać pana! — konwencjonalnie kłania się Gren. Janusz zrozumiał, że jest tu rzeczywiście zbędny. Raz jeszcze kłania się, poczem ciężkim krokiem wychodzi z sali.

W szatni bierze machinalnie palto i z ociąganiem zapinając guziki wychodzi na ulicę.

Śnieg pada wielkimi płatami. Styczniowy wiatr wypadł z zakrętu i ze świstem przeleciał obok niego — jakgdyby śmiejąc się złowrogo ze smutnego chłopaka, który, opuściwszy wielką żarzącą się światłami i rozdzwoniłą tyśiąciami uśmiechów salę, stanął teraz bezradnie na pustej ulicy.

— Dokąd teraz iść?... Co dalej? — coś załamuje się w duszy młodzieńca.

Cały świat, całe życie straciło nagłe dla niego sens.

— Co teraz będzie? — pytał się prze latującego wiatru i szarych zmroków.

Lecz nikąd odpowiedzi

Wiatr z szyderczym poświstem przewala się obok niego. Śnieg wielkimi płatami pada mu na policzki. I na twarzy jego topi się — jak zbyt naiwne i zuchwałe marzenia.

Janusz Raszek stoi coraz bezradniej na krawędzi chodnika. Spogląda w górę, w stronę okien, skąd dochodzą go stłumione dźwięki muzyki. Tam to zostało jego całe szczęście.

Chłopiec czuje, że poljeczki ma mokre. Może to były płaty śniegu, które zmie-

niły się w wielkie krople... A może też i jego łzy...

Rozdział dwudziesty czwarty.

POWRÓT Z RAJU.

Przez matowe szyby balowej sali wpadł świt, srebrem przyprószając złocistość światła elektrycznych.

Orkiestra ucichła. Zmęczeni całonocnym trudem muzykanci zeszli ze swojego podium i przy bufecie posilali się śniadaniem, złożonym z ostatnich kanapek.

Goście porozchodzili się już.

Po posadze walały się kolorowe serpenty i kilka kwiatów. Na sali pojawiła się służba, dyskretnym chrząkaniem płosząc ostatnich gości.

Rena i Władysław, siedząc w różowym barze, zapomnieli o całym świecie, Niemniej i dla nich nadeszło przebudzenie.

— Na Boga, już jest strasznie późno! — zawołała w pewnej chwili dziewczyna. Już wszyscy porozchodzili się! Czas i na nas!

Powoli opuścili salę.

Świt był już kompletny, kiedy wsiadali do taksówki, mającej odwieźć ich do domu.

— Zimno! — szepnęła dziewczyna, przytulając się odruchowo do jego ramion.

Uśmiechnęli się obydwoje: już kiedyś po całonocnej zabawie wracali tak samo nad ranem, przytuleni jedno do drugiego

Tylko, że wówczas było lato. Zdaleka w różowym blasku pierwszych świtów rysował się granitowy masyw wysokich Tatr, a po obu stronach drogi, jaką jechali, zieleniły się świerkowe lasy i łąki.

(Dalszy ciąg jutro)



# Zginął od pioruna podczas wycieczki zamiejskiej

## Zakopany po szyję w ziemię, czekał na przybycie lekarza

### W sobotę miał się odbyć ślub ś. p. Michała Zduńczyka

**Lódź, 25 czerwca.**  
(gr) W niedzielę wieczorem szalała nad Łodzią potężna burza, która w prze ciągu stosunkowo krótkiego czasu wyrządziła poważne straty, a przede wszystkim spowodowała śmierć młodego mężczyzny.

Korzystając z ładnej pogody i dnia świątecznego, 24-letni Michał Zduńczyk, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej nr. 93 zaprosił liczne towarzystwo, składające się z blisko 20tu osób, na wycieczkę do lasu. Młodzież przebywała na polance przez szereg godzin, gdy jednak spostrzegli, że nadciąga burza, skryli się do lasu. Początkowo padał deszcz.

Po krótkim pobycie w lesie, wycieczkowicze udali się w drogę powrotną w stronę miasta.

Gdy znaleźli się już na peryferjach Łodzi rozszalała burza. Geste uderzenia piorunów zmusiły wszystkich do ukrycia się w szopie, tuż przy ul. Marysińskiej.

Nagle przeszła błyskawica. Niemal równocześnie uderzył w stodołę piorun. Siła uderzenia była tak potężna, iż wyrzuciła wszystkich na pole. Najbardziej rażony został Zduńczyk, który wyrzucony został w pole na kilkanaście metrów od miejsca, w którym się znajdował. Rozległy się jęki. Jedni trzymali się za nogi, drudzy za ręce. Krótko potem nadbiegli ludzie, którzy byli naoczniymi świadkami uderzenia pioruna.

Zawezwano telefonicznie pogotowie miejskie. Nim przybyła pomoc lekarska, udzielano prywatnie pomocy porażonym prądem wycieczkowiczom.

Stan Zduńczyka był najpoważniejszy, wobec czego

#### ROZEBRANO GO DO NAGA I ZAKOPANO PO SZYJĘ W ZIEMIĘ.

W tej pozycji przebywał Zduńczyk aż do przybycia lekarza pogotowia.

Obok ciała Zduńczyka pełniła wartę jego narzeczona, która co pewien czas wlewała mu do ust zsiadłe mleko.

Jaka była rozpacz nieszczęśliwej dziewczyny, gdy dowiedziała się od

lekarza, iż wszyscy porażeni zostali uratowani.

#### ZDUŃCZYK ZAŚ ZMARŁ PRZED PRZYBYCIEM KARETKI POGOTOWIA.

Wykopano zwłoki z ziemi. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska, która w dniu wczorajszym wydała polecenie przewiezienia zwłok do prosek torium miejskiego.

Tragedia młodej dziewczyny, która

w drodze do domu kilkakrotnie traciła przytomność, była tem większa, iż ślub jej z tragicznie zmarłym Zduńczykiem miał się odbyć w święto Ś. Ś. Piotra i Pawła, t. j. w nadchodzącą sobotę.

Wycieczka do lasu w towarzystwie narzeczonej i kolegów miała być ostatnią wycieczką „kawalerską”. Nieszczęśliwy młodzieniec nie przewidział, iż była to wogóle jego ostatnia wycieczka.

# ZABÓJCA DYR. R. KANENBERGA

## Józef Tysiak stanął dziś przed sądem

**Lódź, 25 czerwca.**

(k) Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dziś rano rozprawa przeciwko 31-letniemu Józefowi Tysiakowi, zabójcy ś. p. dyr. Kanenberga, pracownika Tow. Akc. „Krusche i Ender” w Pabjanicach.

Zabójstwo zostało dokonane w dniu 29 maja r. b. Gdy dyr. Kanenberg siedział rano do fabryki, przy zbiegu ulic Zamkowej i Pierackiego padły nagle strzały rewolwerowe.

Dyr. Kanenberg zachwiał się i upadł na kiosk, brocząc krwią. Po kilku chwilach podniósł się i zaczął biec w kierunku portierni fabryki. W połowie drogi upadł ponownie tracąc przytomność.

Ciężko rannego dyrektora przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, jednak wniesiony na sale operacyjną dyr. Kanenberg wyzionął ducha.

Zabójca dyr. Kanenberga po dokonaniu krwawego czynu udał się do komisariatu i oświadczył, że nazywa się Józef Tysiak, mieszka w Pabjanicach przy ul. Łąkowej 43.

Zabójcę aresztowano i przesłano do Łodzi do więzienia.

Jak się okazało Tysiak pracował przed kilku laty w zakładach przemysłowych „Krusche i Ender” i następnie wraz z innymi robotnikami został zredukowany. Po redukcji często zgłaszał się do dyr. Kanenberga, prosząc bezskutecznie o pracę.

Na tem tle doszło właśnie do zabójstwa.

Tysiakowi grozi kara śmierci. Obro

ny podjął się adw. Liker, który wniósł podanie do sądu o powołanie nowych świadków. Rozprawie przewodniczy prezes Illnicz.

Zainteresowanie sprawą Tysiaka jest olbrzymie.

### Skróty telegraficzne.

— Miasteczko Czartorysk padło pastwą płomieni. Pożar zniszczył 117 domów mieszkalnych i 109 budynków gospodarskich. Straty wynoszą 150.000 zł.

— Pod Budapesztem w czasie katastrofy samochodowej zginęła żona i bratowa konsula francuskiego na Węgrzech.

— Niemiecki balon „Essen 2” wpadł do morza. Załoga została ocalona.

— W czasie burzy zabity został przez piorun pod Lwowem artysta teatru objazdowego Włodzisław Trychoda. Dwie inne osoby zostały ciężko poparzone.

— Miasto Glasgow w Szkocji zostało wskutek oberwania chmury zalane wodą. Na niektórych ulicach woda sięgała 1 metra.

### Notatnik miejski.

Z dniem 1 lipca r. b. wchodzi w życie nowa organizacja leczenia w ubezpieczalni społecznej w Łodzi. Skasowany zostanie obwód I i lecznica I na ul. Karola, miasto zostanie podzielone na nowe rejony, zaczną ordynować lekarze domowi, którzy będą przyjmowali ubezpieczonych w swoich gabinetach.

W bramach domów wywieszane zostaną kartki, pouczające ubezpieczonych gdzie i w jakich godzinach mogą zgłaszać się do lekarza.

Władze zlikwidowały wczoraj tajny dom schadzek Fajgi Sary Klugman, która prowadziła go w rzekomym „salonie mód” przy ul. Piotrkowskiej 60. Klugmanowa została osadzona w areszcie.

Tyfus w Łodzi został opanowany. W ubiegłym tygodniu zanotowano 7 przypadków, podczas gdy w tygodniu poprzednim 16 przypadków.

Śmiałej kradzieży dokonali złodzieje w mieszkaniu dr. Wołkowyskiego, zam. przy ul. Cegielnicznej 11. Gdy doktor wrócił do domu zauważył, że mieszkanie jego zostało ogłocozone z najcenniejszych rzeczy. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

#### TYLKO 5 DNI!

Dziś mamy 25 czerwca, a 1-go lipca t. j. za pięć dni nastąpi zmiana programu w „Tabarinie”. Przez te pięć dni będziemy mieli okazję zobaczenia doskonałego programu, w którym udział biorą najlepsze sily artystyczne z Bertą Miller i jej partnerem na czele.

Berta Miller jest artystką nierównaną w swej brawurowej jeździe na wrotkach. Występy jej cieszą się olbrzymim powodzeniem, gdyż są i atrakcyjne i postawione na wysokim poziomie artystycznym.

Poza Bertą Miller w „Tabarinie” występują trzy doskonałe tancerki: Tusia Nuari, Krystyna Valdi i Daltumanówna, które wprawiają w zachwyt publiczność swym tańcem. Jeśli chodzi o Krystynę Valdi, to zachwyca ona także wszystkich swą niepospolitą, wschodnią urodą.

Przed programem, po programie i w przerwach pomiędzy każdym „numerem” publiczność tańczy na obszernym parkiecie pod takt doborowej orkiestry.

Ceny za konsumpcję przystępne. Kuchnia smaczna. Bufet obficie zaopatrzone.



## Bezdomna udawała ciężarną,

### aby w ten sposób dostać się do szpitala

#### Nieszczęśliwą oszustką zainteresowały się władze

**Lódź, 25 czerwca.**

(gr) Wielu mieszkańców centrum miasta zna młodą, szczupłą kobietę, która przychodziła do domów celem otrzymania wsparcia.

Kobieta była w odmiennym stanie i sytuacją swą budziła litość obywateli.

W dniu wczorajszym ciężarna żebraczka zaniemogła na ulicy Traugutta. Zawezwano do niej karetkę pogotowia miejskiego. Jakie było zdziwienie dyżurnego lekarza, gdy w drodze do szpitala przekonał się, iż kobieta nie była wcale w odmiennym stanie, nato-

miast wypchana była jakimś workami i szmatami. Wobec takiego stanu rzeczy lekarz zawezwał posterunkowego i polecił spisać protokół za fałszywe alarmowanie pogotowia ratunkowego. Niewiastą okazała się Anastazia Krawczykówna, bezdomna, która, najprawdopodobniej wskutek wyczerpania, pragnęła dostać się drogą oszustwa do szpitala miejskiego.

Ponadto ustalono, iż rzekoma ciężarna Krawczykówna przyniosła jej już wiele korzyści materialnych. Władze zainteresowały się nieszczęśliwą oszustką.

## 400 bezrobotnych młodzieńców z Łodzi

### może znaleźć zajęcie w Ośrodkach Pracy

**Lódź, 25 czerwca.**

(v) Wobec uruchomienia nowych Ośrodków Pracy w Polsce i założenia nowych obozów junackich, które stworzą kadry młodych pracowników przy regulacjach rzek, Łódź otrzymała przydział na 400 młodocianych bezrobotnych, którzy mogą w ten sposób otrzymać pracę.

Bezrobotna młodzież, która chętnie wyjeżdża do ośrodków, powita wakans na 400 osób z dużym zadowoleniem.

Część młodzieży jest już zapisana w Biurze Świadczeń Funduszu Pracy, zapisy zaś pozostałych, przyjmowane są w dalszym ciągu przy ul. Nawrot nr. 84.

Warunki przyjęcia do ośrodków są następujące: wiek 17 do 22 lat, syn rodziców bezrobotnych. Wynagrodzenie zaś 50 gr. dziennie z utrzymaniem i umundurowaniem oraz noclegiem. Po miesiącu pracy, junacy otrzymują specjalne premie w wysokości zł. 5,00, składane na książeczkę oszczędnościową.

## 22 bandytów przed sądem w Katowicach

### Unieszkodliwienie groźnej szajki, która napadała na furmanki z węglem

**Katowice, 25 czerwca.**

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zajęło dziś miejsce 22 przestępców z Chełma, oskarżonych o dokonanie szeregu napadów bandyckich na furmanki z węglem, pochodzącym z biedaszybów.

Furmanki te udawały się ze Śląska do Zagłębia Dąbrowskiego. Napastnicy

oczekiwali na nie po drodze, rewolwerami terroryzowali furmanów i zabierali węgiel, który potem sprzedawali.

W wyniku rozprawy sąd skazał Józefa Góreckiego, Konrada Jagodę i Józefa i Augusta Lotków po sześć miesięcy więzienia, siedmiu innych oskarżonych po osiem tygodni a trzech oskarżonych po 3 tygodnie aresztu.

### Turniej wimbledoński rozpoczął się w poniedziałek

**Londyn, 25 maja.**

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Wimbledonie turniej tenisowy o mistrzostwo Anglii.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco: Perry — Rainville 6:1, 6:1, 6:3, Ryan — Turnbull 6:2, 6:3, 8:6, Share — Prens 8:6, 6:2, 6:1, Mc. Graeth — Allison 6:4, 6:3, 7:9, 7:5.

#### WYSTĘPY CZŁOWIEKA — MUCHY

Dziś, jutro, pojutrze — aż do niedzieli włącznie wystąpi znany akrobata „Człowiek-Mucha”, który będzie się popisował przy ul. Piłsudskiego (dawn. Wschodnia) o godz. 8-jej wieczór. Akrobata wykona swoje szalone popisy na domu nr. 72. Wdrapie się on po prostopadłej ścianie na 3-piętrową kamienicę, wykona cały szereg akrobacji na drabinie nad przepaścią bez siatki ochronnej.

Bilety wstępu dla osób dorosłych 25 groszy dla dzieci i młodzieży 10 groszy.

Podczas występów przygrywać będzie orkiestra.

#### Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), succ. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

## PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

## Nieście pomoc najbiedniejszym



Ten jest tym przyjacielem  
którego szukasz!  
On Ci pośle  
całkiem bezpłatnie  
Twój horoskop



O ile nie masz szczęścia, daj sobie postawić horoskop, przez sławnego astrologa  
Prof. SAHIBOL LAKAJAT  
On Ci doniesie dokładne wypadki z Twej przeszłości i przyszłości.

On Ci powie kto są Twoi przyjaciele a kto wrogowie, czy będziesz miał szczęście i powodzenie w małżeństwie, i w spekulacji, o podróży; chorobie; szczęśliwych i nieszczęśliwych czasach, Twoje szczęśliwe i nieszczęśliwe liczby w loterii, i jeszcze wiele innych interesujących szczegółów.

Profesor Kinzheimer pisze: Pańska moc i Pańska wiedza, zdają się być nieograniczone, i każdy kto wątpi o Pańskim talencie, nie powinien opuścić tego by dać Panu możliwość zmienić to wątpliwość w wiarę. O ile i Ty chcesz profitować z tej specjalnej wiedzy napisz jeszcze dziś Twoje dokładne nazwisko i adres, następnie jeszcze datę urodzenia, płeć, zamężna (żonaty) czy nie, i proszę załączyć dla kontaktu swój lok wlosów.

Otrzymasz ABSOLUTNIE GRATIS próbną horoskop w języku polskim.

Porto do Holandji wynosi 55 gr. (O ile chcesz proszę załączyć 90 gr. w znaczkach pocztowych na kosztą pisaną i portu).

Jego adres jest: PROFESOR SAHIBOL LAKAJAT (Abt. 261) — Postbox 72 — Prinssestr. 2, DEN HAAG — (Holland).

Hallo! Tu radio!..

WTOREK, 25 czerwca 1935 r.  
PONIEDZIAŁEK, 24 czerwca 1935 r.  
6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6.33—6.36: Pobudka do gimnastyki. 6.36—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty).  
7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—7.35: Pogadanka turystyczno-sportowa. 7.35—8.00: Dalszy ciąg muzyki (płyty). 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 8.20—8.25: Odczyt programu na dzień bieżący. 8.25—8.30: Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.15: Dziennik południowy. 12.15—13.00: Trio Rymowicza. 13.00—13.05: Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30: Franciszek Schubert: Kwintet fortepianowy A-dur op. 114 — (płyty). 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—14.30: Muzyka operetkowa — płyty. 14.30—15.15: Przerwa.  
15.15—15.25: Przegląd giełdowy.  
15.25—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim.  
15.35—16.15: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.  
16.15—16.50: Koncert solistów: Wykonawcy: — Tamara Prawdzic — Leymanowa (śpiew — z Poznania) i Albert Katz (wielonczela — tr. z Wilna).  
16.50—17.00: Codzienny odcinek prozy: „Wędrowka Janina” — E. Szelburg — Zarembiny.  
17.00—17.15: Skrzynka P.K.O.  
17.15—18.00: Dla naszych letników i uzdrowisk — orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (transmisja ze Lwowa).  
18.00—18.10: Odczyt z cyklu astronomicznego — wygł. prof. St. Szeligowski. (Transm. z Wilna).  
18.10—18.15: Minuta poezji — wiersz Jerzego Lieberla.  
18.15—18.30: Cała Polska śpiewa! — audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski.  
18.30—18.40: Skrzynka techniczna — korespondencje bieżące omówi i porad technicznych udzieli kier. techniczny Rozgłośni Łódzkiej p. Wacław Gawronski.  
18.40—18.45: „Życie artystyczne i kulturalne”.  
18.45—19.05: Utwory Edwarda Griega (płyty).  
19.05—19.15: Zapowiedź programu na dzień następnny.  
19.15—19.30: Koncert reklamowy.  
19.30—19.50: Recital fortepianowy Hermana Buchala (tr. z Katowic).  
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.  
20.00—20.10: Lalo: Rapsodia norweska — płyty.  
20.10—20.45: Muzyka Irlandji. Wykonawcy: — Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego i Janina Kay-Kuczyńska (śpiew).  
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55—21.00: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”.  
21.00—22.30: „Verbum Nobile” — opera Stanisława Moniuszki w 1-ym akcie. Orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyr. O. Straszyńskiego z udziałem Anieli Szlepińskiej, Aleksandra Michałowskiego, Jerzego Czaplickiego i Piotra Szepietowskiego.  
22.30—22.36: Wiadomości sportowe ogólne.  
22.36—22.40: Wiadomości sportowe lokalne.  
22.40—23.30: „W letnią noc...” — Serenady — w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (tr. z Krakowa).  
W przerwie: o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE  
BEROMUENSTER, Muzyka kościelna.  
KOPENHAGA, Koncert chóru studentów.  
PARIS P. T. T. „L'Etoile”, opera Chabriera.  
MONACHJUM, Koncert symfoniczny pod dyr. Wintera.  
LIPSK, Muzyka lekka.  
KRÓLEWIEC, Wieczór dramatyczny.  
RADIO PARIS, Wesoły wieczór wokalny.

## Robotnicy sezonowi skarżą się na przedsiębiorców

### Specjalna delegacja interwenjować będzie w Województwie i Zarządzie Miejskim

Łódź, 25 czerwca. (v) Na odbytej wczoraj konferencji robotników sezonowych, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorców, postanowiono wyłonić specjalną delegację, w skład której wejdą robotnicy, zatrudnieni u każdego z czterech przedsiębiorców prywatnych, przyczem delegacja ta ma wszcząć odpowiednie kroki, zmierzające do poprawy warunków pracy robotników sezonowych.  
W środę, t. j. jutro, delegacja przyjeżdża zostanie w godzinach przedpołudniowych przez p. komisarza Wojewódzkiego, któremu wskaże na to, iż postępowanie przedsiębiorców prywatnych z robotnikami, jest sprzeczne z umową zawartą z miastem.  
Umowa z miastem opiewała, że robotnicy pracować będą według skali pracy i

plac dniówkowych, tymczasem przedsiębiorcy wymagają pracy akordowej przy placach dniówkowych.

Delegacja uda się następnie do urzędu wojewódzkiego, gdzie interwenjować będzie w sprawie przyjmowania robotników sezonowych do pracy przez przedsiębiorców prywatnych.

Robotnicy skarżą się, że przedsiębiorcy przyjmują do pracy robotników, pomijając Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, który przysyła robotników, kwalifikując ich według liczebności rodziny pozostającej na utrzymaniu i okresu wyczekiwania na pracę. Przedsiębiorcy zaś nie zwracają uwagi na te cele, zatrudniając niejednokrotnie takich robotników, którzy posiadają zarobkujących członków rodziny. Robotnikom chodzi o sprawiedliwy rozdział pracy, ażeby wszyscy, którzy tego najbardziej potrzebują, mogli swój budżet w okresie letnim podreperować.

## Na drodze Rzgów—Tuszyn

### robotnicy postanowili głodować

Łódź, 25 czerwca. (v) Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja robotników zatrudnionych w firmie Rudzki przy budowie drogi Rzgów—Tuszyn. Robotnicy jak wiadomo na tle zatargu o stawki plac, porzucili pracę w ubiegłym tygodniu, stosując strajk okupacyjny. Przyczem śpią na drodze oraz w budynku mieszczącym narządzia.  
Konferencja wczorajsza nie doszła do skutku, albowiem p. Rudzki, właściciel biura robót, odmówił podwyżki plac Wobec czego robotnicy, po krótkiej konferencji w dniu dzisiejszym, postanowili zaprzestać przyjmowania pokarmów.

## Dwaj najmłodszy pasażerowie „Normandji”

Serdeczne przyjęcie małego Francuza w Ameryce i rewanżowa wizyta młodocianego jankesa w Paryżu  
Uroczyste bankiety, piękne prezenty władz samorządowych i wizyta u prezydenta Francji

(z) Jak wiadomo, z miłotyw organu paryskiego „Paris Soir” w pierwszą swą podróż do St. Ziednoczonych koles transoceaniczny „Normandia” zabrał najmłodszego Francuza, Rogera Eche-gue, który doznał w Nowym Jorku nie zwykle serdecznego przyjęcia.

W drodze powrotnej do Francji na pokładzie „Normandji” znajdował się mały Amerykanin Piet Doodan, syn robotnika, któremu szczęśliwy los ofiarował w darze bezpłatną podróż do Europy.

Obaj najmłodszy pasażerowie serdecznie się zaprzyjaźnili. Francuskie

organizacje młodzieży dbały o to, aby ich młody gość wywiózł do swego dalekiego kraju jak najlepsze wspomnienie z pobytu w Europie.

Oficjalna część programu składała się z bankietu, zorganizowanego w dniu przybycia Pieta do Paryża, oraz z szeregu przyjęć. M. in. mały Amerykanin spotkał się z serdecznym przyjęciem ze strony samorządu paryskiego, którego przewodniczący wręczył gościowi srebrny medal m. Paryża, piękny miedzioryt, przedstawiający budynek magistratu oraz luksusowe wydanie ilustrowanych bajek Lafontaine'a.

Po obejrzeniu miasta małego Pieta

zawieziono do pałacu Elizejskiego, gdzie najmłodszy amerykański pasażer Normandji został przyjęty przez prezydenta Lebruna, który zrewanżował się za wzruszające przyjęcie, zgotowane francuskiemu gościowi Rogerowi Eche-gue ze strony prezydenta Roosevelta w Białym Domu.

O godz. 8 wiecz., po powrocie z pałacu Elizejskiego, Piet Doodan rozmawiał telefonicznie z Nowym Jorkiem, poczem w towarzystwie swego nieodłącznego przyjaciela Rogera i dwojga innych dzieci udał się na przedstawienie do teatru.

## Lekarz naraził chorą na śmierć

### Odmówił przyjazdu do śmiertelnie chorej położnicy mimo błagalnych próśb męża. — Sąd skazał go na 6 miesięcy aresztu

Wilno, 25 czerwca. Jadwiga Dziemiankowska, zamieszkała 5 kilometrów od miasteczka Derewnia, woj. nowogródzkiego, powiła bliźnięta. Po porodzie dostała silnego krwotoku. Mąż jej, Józef, nie namyślając się, pojechał furmanką do miasteczka Derewnia po dr. S. Frejdzona, jedynego lekarza w całej okolicy.  
Było to w styczniu. Lekarz, nie chcąc się narazić na mraz, odmówił wyjazdu do chorej, polecając mężowi przywieźć chorą do siebie.  
Żadne perswazyje zrozpaczonego męża nie pomogły, lekarz był nieublagany. Mąż doskonale zdawał sobie sprawę, że przewiezienie w tym stanie żony do miasteczka byłoby przyspieszeniem jej

śmierci. Zwrócił się tedy do felczera Zienkiewicza, lecz felczer również nie chciał udać się w drogę.

Nie mając innej rady, Dziemianko zwrócił się po pomoc do miejscowego znachora Michała Wilima.

Po jego zabiegu chora straciła przytomność. Wtedy Dziemianko ponownie pojechał do lekarza, licząc, że może tym razem uda mu się lekarza przebłagać. Zwrócił się w tym celu do wójta. Wójt wydał mu kartkę do lekarza, gwarantującą zapłatę.

Jednakże lekarz w dalszym ciągu nie godził się na wyjazd do chorej.

Tymczasem — chora zmarła.

Doktora Frejdzona pociągnięto do od

powiedzialności sądowej za uchylenie się od obowiązku lekarskiego.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że lekarz — wiedząc, że znachor dokonywał zabiegów — tembardziej winien był pojechać do chorej.

Dr. Frejdzon został skazany na sześć miesięcy aresztu.

**Poradnik astrologiczny**

25 CZERWIEC 1935 ROK.  
Między godziną 7-mą a 9-tą rano z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady, mające związek z koleją, radiem, bawelną, dżentelkarstwem. Okres ranny nadaje się także do rozpoczynania procesów i zawierania umów. Koło godziny 10-ej nie należy kupować, ani sprzedawać ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi, jak naprzykład węgla, metali i t. p. Następną godziną przyniosą różne przykrości i nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami. Zarza popołudnu działają pomyślnie wpływy dla gospodyni domu i dzieci. Dobrze jest o tej porze zaprowadzać zmiany w domu, rozpoczynać naukę z dziećmi i wyjeżdżać na letniska. Począwszy od godziny 13-ej nie należy załatwiać interesów pieniężnych, pomyślny obrót natomiast wezmą sprawy miłosne i przyjazne. Między godz. 15-tą a 17-tą czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i techniką. Podczas następnych godzin działają ujemne wpływy dla zdrowia, osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Po godzinie 19-ej będziemy przeżywać miłe wzruszenia w związku z rodziną. Wieczór sprzyja wojsku, lekarzom i osobom mającym styczność z morzem. Dziecko dziś urodzone — energiczne, inteligentne, daży do zdobycia sławy, zamilowanie do techniki i medycyny, nadaje się na kierujące stanowiska, posiada dar wymowy.

## Żebrak udusił 85-letnią staruszkę

### Morderstwo rabunkowe w pow. krośnieńskim

Krosno, 25 czerwca. Do domu Józefy Kędrowej, 85-letniej staruszki we wsi Wietrzno (pow. krośnieński) podczas nieobecności reszty domowników, wtargnął jakiś opryszek i zażądał wydania pieniędzy.

Gdy staruszka odmówiła temu żądaniu i wszczęła alarm, bandyta zakneblował jej usta, powalił ją na ziemię, zacisnął pętlę ze sznura dokoła jej szyi, i udusił swą ofiarę, poczem przez nikogo niepostrzeżony, zbiegł.

Zaalarmowana policja wszczęła energiczne dochodzenia, które spoczywają w rękach komendanta pow. komisarza P. P. Wraubka. Zarządzono pościg, który dotychczas nie dał jednak pozytywnego wyniku. Jak wstępne dochodzenia wykazały, sprawca morderstwa jest wędrownym żebrak.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska celem dokonania sekcji zwłok.



# HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Buk

140

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniąca posadzkę. Jakis mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnajmiał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieczęcie, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wyczerpał testament Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nieprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznanie, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz oferuje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Między Hanką a Lubowem nawiązuje się szczerą nie przyjaźni, która potem zamienia się w gorącą miłość, ale młodzi napotykną na drodze swego szczęścia coraz to nowe nieprzewidziane przeszkody, które ich rozdzielają. Hanka, nie mogąc znaleźć pracy, wyjeżdża do Wiednia, gdzie opiekuje się nią Goryl, występujący pod maską prokuratora Czybirskiego. Podczas jej nieobecności w Polsce Grzegorz wraz ze swym przyjacielem Robertem zdobywa dowody, stwierdzające, że prawdziwą hrabianką i właścicielką wielkiej fortuny, spoczywającej w bankach, nie jest Julita, lecz właśnie Hanka.

Dowiedział się o tem również Krzewicki, jeden z członków organizacji „Krwawy Trójkąt”, który w tej sprawie umyślnie wyjechał do Wiednia. „Krwawy Trójkąt” chce bowiem zawiadnąć majątkiem hrabianki i w tym celu stara się ją „złagodzić” do chwili uprawomocnienia testamentu.

Aby ją usunąć jaknajdalej od Grzegorza i Roberta, Krzewicki dobiera sobie do pomocy trzech handlarzy żywym towarem — Armanda, Filipa i Pawła. Ci dwaj ostatni wywożą ją podstępnie do Argentyny w tem przekonaniu, że Hanka spotka się za oceanem z ukochanym Grzegorzem.

Podróż do Argentyny nieszcześliwa Hanka odbywa na statku „Eden”, gdzie nawiązała znajomość z młodą, dwudziestoletnią dziewczyną pochodzącą również z Polski. Nazywała się Elza.

Hanka dowiedziała się od Filipa, że została oszukana i że nikt na nią nie czeka w Ameryce...

Ale na okręcie zaopiekował się nią pewien bogaty i bardzo przystojny maharadża, który wziął z nią prowizoryczny ślub, aby mogła wysiaść na ląd, jako jego „żona”.

Jak się okazało, owym maharadżą był handlarz żywym towarem, konkurent Filipa. Po przybyciu do Buenos Aires Hanka zamieszkuje w luksusowym pałacu, z którego jednak chce się wydostać za wszelką cenę.

„Maharadża” (Fritz) nie chce jednak zrezygnować z nabytych na okręcie podstępnie praw i uważa ją za swą prawną żonę.

Hanka po ostrej sprzeczce wybuchła płaczem. Fritz objął jej ramiona.

— Niech mnie pan puścił — zawołała. — Pan jest moim katem!

— Czyżbym naprawdę był taki straszny?... Niech się panieczka uspokoi... Przecież możemy spokojnie pogadać... Ja wcale nie jestem taki straszny... Ja też mam serce. Tylko musimy nawzajem zgodzić się na pewne ustępstwa... Dobrze?...

— Nie chcę pana znać!... Proszę mnie puścić!...

Wyrywała się z jego rąk, lecz napróżno...

— Płacz nic tu nie pomoże... — na mawiał ją. — Proszę mnie posłuchać... Pójdiesz, koczku na jeden miesiąc do barona Hampla...

— Nie pójdę!...

— Twoje słowa nie mają tu żadnego znaczenia. Skoro powiedziałem, że pójdiesz, to choćby pioruny waliły, pójdę musisz!...

— A jednak nie pójdę!... Tak mi dopomóż Bóg!...

— Jesteś jeszcze naiwna, moja mała. Wiedz, że tu nikt nie stanie w twej obronie, bo nie będzie chciał nam się narażać... Niema takiej siły, któraby nas zwała czyła. Jesteś całkowicie zdana na moją łaskę... Mógłbym się nawet zabić i niktby nawet nie wiedział!...

— Nieprawda!... Mam tu wiernych przyjaciół, którzy już o mnie myślą!

Fritz zacisnął pięści.

Masz tu przyjaciół? — syknął — Kogo?...

Chwył jej rękę.

— Tego panu nie powiem!...

— Scisnął mocniej aż jęknęła.

— Mów natychmiast!... Bo ci ręce po wykrecam!...

— Nie powiem!... Zostaw pan!... To strasznie boli!...

— Będzie jeszcze więcej bolało!... Gadaj, kto tu zamierza stanąć w twojej obronie!... Nie powiesz?... A teraz?...

— Rety!!! — krzyknęła Hanka, przewracając się na ziemię.

Fritz pochylał się nad nią, nie wypuszczając jej dłoni ze swego uścisku. Leżała skręcona w kłębek z ręką na plecach. Trzeszczały kości w ramionach. Zdawało się, że za chwilę, ramię wyskoczy ze swego łożyska.

— A teraz powiesz?... Jeszcze nie?... A teraz?...

Za każdym razem wyżej podnosił ściśniętą pięść na jej plecach, sprawiając Hance okropny ból...

Żałowała, że przyznała się do utrzymania kontaktu z kimkolwiek. Zaprzyścięła sobie, że na przyszłość nie zdradzi się już przed nikim... Aby pozbyć się straszliwych mąk, których zniesienie było ponad jej siły, wymieniła pierwsze lepsze nazwisko oraz zmyślony adres.

Dopiero wtedy rozluźniły się palce Fritza...

## Rozdział 143

### Ucieczka

Teraz Fritz miał ją na oku. Hanka czuła się coraz bardziej skrupowaną. Mimo to, komunikowała się z Pawłem, a częściej jeszcze z Tomaszem Czuchalskim. Paweł zastanawiał się ciągle nad planem wydostania Hanka z kajdan niewolnictwa Czuchalski zaś odrazu przystąpił do działania...

Pewnego dnia wezwał ją telefonicznie do swej księgarni na Cerrito.

— Niech pani będzie dziś gotowa... — rzekł, gdy zostali sami w sklepie. — Wszystko jest już przygotowane...

— Jakto... Przygotowane?... — zdziwiła się Hanka, nie wierząc jeszcze we własne szczęście. — C oto ma znaczyć? — To znaczy, że dziś w nocy wsiadzie pani na okręt, odchodzący do Marsylii...

Oczy Hanka rozwarły się szeroko.

— Co?!... Dziś wrócę do Europy?!

— Tak... Wszystko już przygotowane. O dziesiątej wieczorem, zajędzie po panią auto. Proszę zaufać szoferowi... On panią zawiezie do portu... Tam już będzie czekał na panią...

— Doskonale... O, jakże się panu odwdzięczę?... Pan jest dla mnie taki dobry!... Boże, więc dziś wsiałe jeszcze na okręt?... Nie wierzę!...

— Pssst!... Tylko nikomu o tem ani słowa...

— Oczywiście... — A czy zdoła pani wykraść się z domu, gdyby maharadża wcześniej wrócił z miasta? — O, tak... Nieraz już tak się wykradałam... Na wszelki wypadek niech auto nie czeka przed samym pałacem, lecz przy jeziorze... Tam będzie bezpiecznie.

— Świetnie... A teraz niech pani wraca... Zobaczymy się w porcie...

Hanka wróciła uradowana do domu. O, jak chętnie opuszczała to argentyńskie piekielko!... Z jaką radością wracała do Europy, gdzie czuła się wolną i pewną swego życia!...

Pokryjomu czyniła przygotowania do jazu. Odkładała wszystko na bok, co nie było jej własnością. Nie chciała mieć żadnej pamiątki z pobytu w Argentynie. Odwrotnie — pragnęła wykreślić ją ze swej pamięci!...

Wreszcie nastał upragniony wieczór. Fritza, na szczęście, nie było w domu... Bawił gdzieś na mieście...

— Żeby tylko nie wrócił przed dzie-

szem!...

— myślała.

Czekała przy oknie na sygnał trąbki samochodowej. Wracała do Europy w tej samej sukience, w której wyjechała z Wiednia... I tak samo, jak przy wyjeździe nie miała ani grosza.

W pałacu był tylko sekretarz i lokaj. Obydwaj jakoś mało interesowali się Hanką. Co do nich była spokojna... Żeby tylko Fritz nie wrócił!...

Myślamy posuwała wskazówki zegara... Już dziewięć!... Piętnaście po dziesiątej!... Wpół do dziesiątej!...

Wreszcie rozległ się trzykrotny sygnał. Serce Hanka zamarło z wielkiego wzruszenia. Szybko zbiegła po schodach. Nikt jej nie zatrzymywał. Fritza jeszcze nie było. Nie wrócił z miasta. Wszystko składało się cudownie!...

Przy jeziorze czekała czarna limuzyna. Szofer stał już przy dzwiczkach. Wiedział, że wskazany jest pośpiech, gdyż szybko otworzył drzwiczki.

W milczeniu wsiałdo do auta i odetchnęła głęboko.

— Nareszcie!... Jestem wolna!...

Maszyna ruszyła. Hanka zęgnęła wzrokiem Buenos-Aires, jarzące się mil jonem światełek, niczem karuzel w Luna-Parku. Auto mknęło po gładkich, asfaltowych ulicach.

— Oto jadę do portu... — cieszyła się Hanka. — Za chwilę będę już na okręcie!... A gdy okręt ruszy, nikt już nie będzie miał do mnie żadnego prawa... Będę wolna!...

Tok jej radosnych myśli przerwał nagle głos szofera.

— Niech się pani schowa!...

— Schować się?... W jaki sposób?... — Przedewszystkiem zniżyć głowę!...

Szybko!...

— Dlaczego?...

— Pani ucieczka została zauważona... Za nami goni jakies auto... Za chwilę może wyniknąć strzelanina... Mam nakaz bronić pani z rewolwerem w dłoni!... — Niech się pani szybko schowa!...

Hanka usłuchała rozkazu. Położyła się na ziemi przy ławce. Auto mknęło w dalszym ciągu po jasnych, zaludnionych ulicach.

Nie wiedziała dokąd jada.

Szofer odwracał się co chwilę i dodawał cięgi gazu. W pewnej chwili o mało nie wpadł na przejeżdżający autobus.

Skręcił śmiało w bok.

— Gonia nas... — szepnął przerażonym głosem i zboczył w jakąś uliczkę.

— Co teraz będzie?... — martwiła się Hanka. — Czy zdążymy jeszcze na okręt?...

— Musimy zdążyć... Pan Czuchalski przecie czeka na nas z biletami... Musimy przedtem zmylić ślady!...

Auto znowu skręciło w jakąś uliczkę

— Czy gonia nas jeszcze?... — zapytała niespokojnie.

— Tak!... Sa już nawet bardzo blisko! — Boże!... Więc co zrobimy?... Wolałabym już śmierć, niż powrót do tego luksusowego pałacu, który był dla mnie najgorszym więzieniem... Błagam pana, ratuj mnie!...

— Jest tylko jedna możliwość ratunku!...

— Jaka?...

— Żebyśmy się gdzieś ukryli na kilka minut, a w międzyczasie oni przejadą.

— Dobrze... Zgadza się na wszystko... Tylko wyprowadź mnie pan z tej niewoli!...

Szofer zwolnił nieco ped auta. Namyslał się kilka sekund, poczem rzekł:

— Niech pani uważa... Ja tu mam pewną kryjówkę... Schowamy tam auto... Pani ukryje się w mieszkaniu... Ale to trzeba robić szybko!...

— Jestem gotowa na wszystko!... Mogę nawet wyskoczyć w biegu!...

— To zbyt cenne!... Mogłaby się pani jeszcze zabić... Uwaga!...

Wjechali w otwarte wrota, a potem wprost do garażu

— Niech pani wysiada szybko!...

Hanka wyteżyła wszystkie siły, by spełnić ten rozkaz jaknajlepiej.

— A teraz na prawo!...

Z prawej strony wznosiła się ocieniona drzewami willa. Trudno było inaczej nazwać ten domek, stojący już poza miastem.

— Za mną!... — rozkazywał dalej szofer.

Wbiegła za nim do owej willi. Szofer szybko zatrzasnął za sobą drzwi i odetchnął!

— W porządku!...

Otarł spocone czoło. Hanka rozjeżdżała się dokoła. Znaleźli się w sieni, wyłożonej czerwonym dywanem. — W pierwszej chwili zdawało się, że nikogo niema w całej willi.

Ale oto na górnym piętrze rozległy się kroki. Hanka cofnęła się przerażona. Bezwiednie przysunęła się do szofera, który również wznosił do góry oczy... Na twarzy jego pojawił się dziwny uśmiešek!...

Kroki zbliżały się. W tej chwili ktoś przekreślił kontakt... Sieni rozjaśniła się. I Hanka ujrzała nagle na schodach dwu mężczyzn!... Krzyknęła!... Pierwszym z nich był Fritz, drugim — Kocio, zwany baronem Hamplem!...

— No, jak przeszła podróż? — zapytał Fritz, zwracając się do szofera.

— Dobrze, jak widzisz... Masz ją tutaj!... — odparł obojętnie szofer.

— Dziękuję ci!... — a zwracając się do Hanka dodał — Tak oto wygląda pani ucieczka... Czy nie miałem racji, mówiąc, że niema takiej siły, któraby nas zwalczyła?... Proszę!... Co pani teraz na to?!

Hanka nie mogła wydobyć ze siebie słowa. Stała, opierając się o ścianę. Dyszała ciężko. A Fritz, naigrywając się z niej, coraz bardziej, ciągnął dalej:

— Taką oto przysługę wyświadczył pan Czuchalski!... To miał być pani przyjaciel, prawda?... I ten list, wedle pani uznania, miał pochodzić od Lubowa?... He-he-he... No, bierz ją, Kocio!... Słowo Fritza jest święte!... Powiedziałem, że dziś będziesz ją miał u siebie i sprawa załatwiona.

(Dalszy ciąg jutro)



# ŻYCIE PABJANIC

## ZABIEGI O DOTACJE

Prezydent miasta p. Futyna zgodnie z uchwałą Zarządu Miasta wystąpił do władz nadzorczych z petycją o przyznanie dotacji w wysokości stu tysięcy złotych.

Dotacja ta całkowicie ma być przeznaczona na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych w mieście, tak mężczyzn jak i kobiet.

O ile wspomniana powyżej dotacja zostanie miastu przyznana, rozpoczyna się niezwłocznie na szeroką skalę zakreślone roboty ziemne skierowane w celu niwelacji ulic niebrukowanych na peryferiach miasta.

O ile warunki by pozwoliły, rozpoczęto również przygotowawcze roboty do regulacji rzeczki Dobrzyńki.

## LUSTRACJA OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ.

W dniu 22 b. m. przybyła do Pabjanic specjalna Komisja celem zbadania wyszkolenia Ochotniczej Straży Pożarnej.

Komisję stanowili p. p. pułkownik Arciszewski z Wydziału Wojskowego jako przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, oraz aspirant Kowszun, obaj z Łodzi, z Łasku zaś przybył instruktor powiatowy Zajdler.

Wkrótce przybędzie do Pabjanic specjalna delegacja z Warszawy, celem zbadania sprawności Straży, oraz jej zaopatrzenia.

Jak wiadomo Ochotnicza Straż Pożarna zaliczona została do instytucji użyteczności publicznej, zajmując po wojsku i policji trzecie miejsce.

Podobne lustracje odbywają się w całym kraju.

## ZUCHWAŁE KRADZIEŻE.

Wśród białego dnia na przynajmniej ulicach miasta dokonane zostały zuchwałe kradzieże rowerów.

Mianowicie: z przedsiönka Banku Ludowego przy ul. Pułaskiego Nr. 6 skradziono rower, wartości zł. 50 na szkole Holey Józefa, zam. przy ul. Tuszyńskiej Nr. 5.

Niemal w tym samym czasie skradziono rower z przed domu, w którym mieszczą się biura Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Kościuszki.

Rower wartości zł. 140 stanowił własność Wdowiaka Władysława, zam. przy ul. Karniszewskiej Nr. 2.

Celem ujęcia sprawców kradzieży organa policyjne wszczęły energiczne poszukiwania.

## ZAMKNIĘCIE PIEKARNI.

Naskutek polecenia pana starosty powiatu łaskiego, zamknięta została w Pabjanicach, znajdująca się przy ul. Konopnickiej Nr. 28 piekarnia Michałaka Antoniego, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

## CZYJE RZECZY?

Złożone zostały w komisariacie PP. znalezione w korytarzu Banku Ludowego przy ul. Pułaskiego niżej wyszczególnione przedmioty: jedna koszula męska kolorowa, dwa kołnierzyki, 5 chusteczek kolorowych do nosa, jeden ręcznik kąpielowy kolorowy, jedna czapka używana firmy Schwalbe Łódź.

Prawny właściciel może otrzymać po udowodnieniu.

## GMACH IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Celem uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego obywatele żydzi miasta Pabjanic postanowili wybudować gmach dla bezdomnych i przyjezdnych im. Marszałka Piłsudskiego.

Dom wzniesiony zostanie przy zbiegu ulic Narutowicza i Zachodniej.

Przewodniczącym Komitetu jest p. rabin Mendel Alter (prezes rabinów w Polsce).

Poza tem do Komitetu wchodzi pp. radny I. Wajsling, Abram Hersch Alter, Alter Grünstajn, Dawid Gilbert, Naduna Nusyn Zelichowski i Zelig Nyss.

## KONCERT OCIEMNIALYCH ARTYSTÓW.

Dziś, we wtorek, w kinoteatrze Luna o godzinie 20-iej odbędzie się koncert niewidomej pary artystów.

Występować będzie śpiewaczka Konstancja Sowiłok przy fortepianie zaś zasiądzie jako pianista i akompaniator Wojciech Obieraj.

Na program złożą się utwory Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego, Beethovena, Mozarta, Schuberta, Wagnera, Bramsa, Mendelsona.

## Młodziociana szajka okradała pasażerów

### na linii kolejowej Lwów—Warszawa

Lwów, 24 czerwca.

We Lwowie zniknęło kilku chłopców, którzy udali się w nieznanne strony w poszukiwaniu przygód oraz łatwych zarobków. Wśród młodzieńców żądnych wrażeń znajdowali się Stanisław Chomicki (zam. przy ul. Ossolińskich 11) i Zygmunt Szczerski (ulica Długa 6).

Obecnie donoszą nam, że chłopcy ci wraz z niejakim Romanem Szwałskim ze Stanisławowa (ul. 3-go Maja 36) oraz kilku młodocianym małopolanami

uciekierami z domów rodzicielskich, stworzyli grupę złodziejasków.

Poznali się oni w pociągu Lwów — Warszawa i zawarli między sobą układ co do podziału łupu. Następnie w rozsypkę po wagonach zaczęli poszukiwać „zarobków” wśród pasażerów. Po kilku złodziejskich wyczynach dotarli do Otwocka i tam poczeli grasować wśród kuracjuszków.

Jeden z nich został ujęty na gorącym uczynku kradzieży, wskutek czego policja dowiedziała się o młodocianej szajce

## Karnieckik teatralny

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek i jutro trzyaktowa operetka Lehara p. t. „Kraina uśmiechu” z Jadwigą Fontanówną. Obok Fontanki wystąpią w głównych rolach Kazimierz Czarnecki znakomity tenor bohaterski, oraz sopranistka Marja Kuszelewska na czele zespołu złożonego z 12 osób.

W próbach pod reżyserją Kwiatkowskiego interesująca komedia obyczajowa Sachy Guityry „Otello przyszłości”.

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9-iej wieczorem Teatr Letni w parku Staszica zapelni się — jak zawsze — tłumami publiczności oklaskującej kapitalną grę niezrównanego Michała Znicza popijającego się w wesołej komedji „Muzyka na ulicy”.

Teatr szczerlnie oszalowany chroni P. T. publiczność przed zimnem.

### TEATR POPULARNY (ul. Ogrodowa 18)

Dziś, we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 8,30 wiecz. premiera pełnej humoru komedji Marjana Lenka p. t. „A jednak musisz się ożenić” — (adaptowana przeróbka według „Swatów” Gogola).

### KOMPLETY W „BAGATELI”.

Rewja „Tik Tik Tak” cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Niebywałą atrakcją dla publiczności są występy znanej i lubianej artystki scenicznej i filmowej Jadzi Andrzejewskiej, nagradzanej frenetycznymi oklaskami. Świetny zwłaszcza w Grajdołku Olsza, doskonałi w piosenkach Faliszewski i Carnero zmuszeni są stale do bisowania. Wiele uznania należy się utalentowanej Alesso, która z resztą zespołu tworzą miłe i zgrane ensemble artystyczne. Początek o godz. 8 i 10 wiecz. Kawiarnia w ogrodzie teatru czynna cały dzień.

### LEKARZ - DENTYSTA

## F. KOPCIEWSKA

Przyjmuje codziennie od 9-3

Gdańska 37

tel. 232-55

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

## Dźwiękowy Kino-Teatr

# „CORSO”

### Legionów 2—4

Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Sala należycie wentylowana i chłodzona.

## I WIELKA BOMBA ŚMIECHU

# FLIP i FLAP

# ŻONA i OGŁOSZENIA

Śmiech do łez!

Wspaniała wystawa!

1001 przygód!

II Rewelacyjny film z życia kobiety szpiega

# MIŁOŚĆ FRÄULEIN DOKTOR

W rolach kobiety szpiega MYRNA LOY, GEORGE BRENT. Arcyciekawa treść! Niezwykłe tempo! Niezrównana gra! NADPROGRAM: Aktualności PAT. CENY: I seans 50 i 54 — następne 54, 85 i 109.

DOKTOR  
**H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

DR MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
Przyjmuje od 8 do 9,30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. **Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-1.

**LECZNICA OMEGA**  
I GABINET DENTYSTYCZNY  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA  
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Doktor **W. ŁAGUNOWSKI**  
spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)  
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-iej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.  
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

**CHORZY** na raptury i różne kalectwa!  
Pomoc i skutek bez operacji!

Specjalny zakład ortopedyczny ulica Zawadzka 8 (dawniej Wólczajska 10), który istnieje 30 lat i uznany został przez wielu wybitnych Profesorów Uniwersytetu, stosuje najlepsze i najradkalniejsze specjalne ortopedyczne lecn. gumowe bandaże, które wstrzymują z największym skutkiem najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Specjalne bandaże ortoped. po operacji ślepej kiszki, na obniżenie żołądka, wnetrzności i t. p. Dla chorych na skrzywienie, kręgosłupa (garby) grzlicę kości specjalne lecn. gorsety ortopedyczne i aparaty różnych systemów oraz na płaskie bolesne stopy (płatfus) wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.

Liczne podziękowania chorych.

Ortoped. Spec.  
**J. RAPAPORT**  
ze Lwowa  
**Łódź, Zawadzka 8**  
(dawniej Wólczajska 10)  
front I p., tel. 221-77, przyjmuje od 9-13 i 15-19  
— Ubezp. w Ubezp. Spół. również przyjmuje —

Dr. **Sołowiejczyk**  
Specj. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92  
Przyjmuje od 2-3, 5-6, 8-9  
w niedziele i święta od 10-12

Dr. med. **A. Kleszczelski**  
CHIRURG - UROLOG  
chor. nerek, pecherza i dróg moczowych  
NARUTOWICZA 16.  
(PIŁSUDSKIEGO 76) Telefon 127-79,  
przyjmuje od 4-6 po pol.

Dr. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
choroby kobiece i akuszerja  
ZGIERSKA 11, Telefon 246-09  
Przyjmuje od 10-12 w p. i 4-8 wiecz.

Dr. med. **L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 9-1 po pol.

**Matki!**  
Zapisujcie sbe nlemowleta do „Kropli Mleka”

Bez forsya niema radości  
Bez „OLLA” niema pewności!  
**OLLA**  
„ Gum..?”

DR. MED.  
**M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz  
w niedziele i święta od 10-12 wpol

Dr. **HENRYKOWSKI**  
Choroby skórne i weneryczne  
mieszka obecnie, TRAUGUTTA 9  
front I p. tel. 262-98.  
Przyjmuje panów od 8-11-iej i od 6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30 panie: od 10-11-iej i od 6-9 wiecz.

**ORYGINALNE PROSZKI**  
„MIGRENO-  
NERVOSIN”  
R.M.S.W. N.1559  
ZNAK FABR.  
i KOGUTKIEM  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOJOWANIE:

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po pol.  
tel. 121-23  
Piotrkowska 51

**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGJA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE „ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I.T.D.

ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
ZE ZN. FABR. KOGUTEK  
SPRZĘDAJA APTEKI

**SZYJE WYKWINTNIE BIELIŻNĘ MĘSKĄ**  
po cenach bardzo niskich.  
Przyjmuję również wszelkie reperacje i szycie po domach.  
ul. 6-go Sierpnia 76  
m. 16, III p.

SZWACZKI do maszyn okrętkowych i zwyczajnych potrzebne. H. Klein, — Piotrkowska 124, m. 7.

PANTOFEL damski szary sportowy zaginal. Zwrócić za wynagrodzeniem.  
Dr. Sterlinga 20, m. 9.  
ROWERY używane kupuję. Mogą być złamane. Płacę najwyższe ceny. Telefon 146-75.





## Jeszcze jeden rekord światowy

### ustanowiła konkurentka Wajsówny Niemka Mauermeyer

Niemka Mauermeyer szczęśliwa rywalka Wajsówny, której ostatnio udało się już dwukrotnie pobić rekord polki w rzucie dyskiem. znajdując się obecnie w rewolucyjnej formie o czym najlepiej świadczy fakt, że obecnie poprawia ona niemal z dnia na dzień swój własny rekord.

Wczoraj startowała Mauermeyer, w zawodach w Monachium, na których zajęła znów pierwsze miejsce w konkurencji rzutu dyskiem uzyskując wynik 45,53 będący nowym rekordem świata.

Nowy rekord Mauermeyer jest lepszy aż o 77 cm od wyniku rekordowego tej samej zawodniczki ustanowionego przed dwoma tygodniami.

Jaka jest granica możliwości niemiecki? Przed niedawnym jeszcze czasem uzyskanie 45 metrów w dysku wydawało się rzeczą nieprawdopodobną, a dziś Mauermeyer przekroczyła już tę granicę o przeszło pół metra.

Czekamy na odpowiedź Wajsówny, która narazie zamiast zabrać się do pracy i nie pozwo-

lić wyprzedzić się przez Niemkę, wolała jakoś uchylić się od startów, czy to w reprezentacji miasta czy też na mistrzostwach okręgu.

Udzielanie różnego rodzaju wywiadów, krytykujących wszystko i wszystkich, a mających bardzo mało wspólnego ze sportem nie wpłynęło na poprawę formy Wajsówny.

A tymczasem rekord świata pozostaje w rękach Mauermeyer!

## Tenisiści z całej Polski biorą udział w turnieju WIMY

Lódź, 25 czerwca.

Organizowany przez sekcję tenisową Wimy ogólnopolski turniej tenisowy dla chłopców zapowiada się b. interes. Sądząc ze zgłoszeniu które napływają w rekordowej ilości przypuszczając należy, że turniej Wimy zgromadzi elitę naszych młodocianych talentów tenisowych.

Poza głośniejsi już dziś w Polsce nazwiskami juniorów, którzy walczyć będą w specjalnie dla nich wyznaczonych konkurencjach, ujrzymy również

## Groźny stan Szwajcera

### o niedzielnym wypadku na wyścigach motocyklowych

Warszawa, 25 czerwca. W stanie zdrowia znakomitego motocyklisty Szwajcera który uległ w niedzielny wypadkowi w czasie próby pobicia rekordu na szosie sochaczewskiej zaszło jeszcze w ciągu dnia wczorajszego, znaczne pogorszenie.

Szwajcer został natychmiast po wypadku przewieziony karetką pogotowia

do szpitala Ujazdowskiego, gdzie otoczony jest troskliwą opieką.

Lekarze stwierdzili u niego wewnętrzny wylew krwi w okolicy mózgu i paraliż jednej części ciała. Wobec poważnych komplikacji, grozących choremu, zachodzi jeszcze ciągle obawa o jego życie.

W ciągu dnia wczorajszego, szpital był formalnie oblegany przez tłumy sportowców, żadnych wieści o stanie zdrowia powszechnie lubianego zawodnika. Niestety, wiadomości te były mało pocieszające.

Przyczyna katastrofy niedzielnej nie została jeszcze stwierdzona, przyczem policja powiatowa zasekwestrowała motocykl, na którym jeździł Szwajcer, aż do czasu ukończenia dochodzenia. Prawdopodobnie przyczyną wypadku było uszkodzenie łańcucha przy tylnym kole.

## Wiecek nie startuje w wyścigu do morza

W środę rozpoczyna się bieg kolarski do Morza, który uznany został przez zarząd PZTK jako jeden z sześciu eliminacyjnych wyścigów przed ostatecznym ustaleniem składu reprezentacji Polski na mecz szosowy z Niemcami.

W biegu tym zgodnie z zaleceniem PZTK uczestniczyć mieli wszyscy członkowie narodowej drużyny kolarskiej, wyznaczonej przez związek.

Jak się jednak dowiadujemy nie weźmie w nim udział Wiecek z łódzkiej Resursy, którego praca zawodowa uniemożliwia uczestniczenie w tym wyścigu który, jak wiadomo, potrwa blisko tydzień. Wobec powyższego Wiecek zmuszony był zrezygnować z udziału w nim.

Nie zgłosił się też do biegu drugi członek szosowej drużyny narodowej, łódzianin Kolo-dziejczyk.

Z Łodzi startować natomiast mają Kolski z Makabi i Odartus z ŁKS.

Pozatem zgłosili się jeszcze do wyścigu wszyscy najlepsi kolarze stołeczni, a z prowincji Kluj z Poznania oraz Maj i Rurański ze Śląska. Kolarstwo emigracyjne reprezentowane będzie przez Praczyka, Marczyńskiego (Belgia) i Napierale (Francja).

## Koszykarze I.K.P. walczą o mistrzostwo Polski

W dniach 29 i 30 b. m. odbędą się w Katowicach finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Startować będzie 6 drużyn: warszawska Polonia, AZS Wilno, PZP Nowy Bytom, Wawel Kraków, KPW Poznań i IKP Łódź.

Warszawa, 25 czerwca. Zarząd PZP postanowił wysłać trzech zawodników Bocheńskiego, Karliczka i Szrajbmana II do Zoppot na zawody pływackie „morza niemieckiego”, jakie się tam odbędą, w konkurencji międzynarodowej w dniach 6 i 7-go lipca.

## Wiener Sportclub w Łodzi zmierzy się w czwartek z WIMA

Zespół Wiener Sportclub odbywający zwycięskie tournée po całej Polsce rozegrał obecnie dwa spotkania w Odynie z reprezentacyjnym zespołem tego miasta, oba zakończone zwycięstwami zespołu wiedeńskiego.

Pierwszy mecz wygrali wiedeńczycy w stosunku 3:0 (1:0), a spotkanie rewanżowe w jeszcze wyższym stosunku 6:2 (3:0). W obu tych meczach wiedeńczycy zademonstrowali wysoki poziom gry, która podobna się bardzo publiczności gdyńskiej.

W nadchodzący czwartek grać będą wiedeńczycy w Łodzi ze znajdującym się w pierwszorzędnej formie zespołem WIMY. Będzie to pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski na terenie Widzewa i jako taki wywołał w tamtejszej dzielnicy zrozumiałe zainteresowanie.

## Wręczenie nagrody Wajsównie

Warszawa, 25 czerwca.

W dniu 2 lipca odbędzie się w CIWP-ie w Warszawie uroczyste wręczenie Jadwidy Wajsównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, przyznanej jej przez komisję nadawczą tej nagrody.

Jednocześnie z wręczeniem nagrody odbędzie się też ślubowanie olimpijczyków, które uprzednio wyznaczone było na dzień 4 lipca. Zarząd ZZ. postanowił jednak obie te uroczystości połączyć.

## W sobotę w Łodzi zlot klubów robotniczych

Lódź, 25 czerwca

W nadchodzącą sobotę odbędzie się na boisku Widzewa zlot klubów robotniczych okręgu łódzkiego zrzeszonych w RSKO. Program zlotu obejmuje popisy gimnastyczne, turnieje brykownicze w grach sportowych i piłce nożnej, oraz mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją okręgu a zespołem Widzewa.

W celach propagandowych ustalił RSKO najniższe ceny biletów wstępu, począwszy od 25 groszy.

## Granatowe mundury na bieżni

### Policyjne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo województwa łódzkiego

Tomaszów, 25 czerwca.

W Tomaszowie odbyły się policyjne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo województwa przy udziale zawodników z siedmiu klubów policyjnych. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajął PKS, Łódź przed Sieradzem, Piotrkowem, Pabjanicami, Tomaszowem i Łęczycą. Na czoło startujących zawodników wybił się Chmielarski, Berłowski, Chmielowski i Sadowski, którzy odnieśli szereg zwycięstw.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiały się następująco: 100 mtr. Chmie-

larski (Sieradz) 12,7, 200 mtr. Chmielarski 24,6, 400 mtr. Chmielarski 1,01,5, 800 mtr. Berłowski (Sieradz) 2,20,3, 1500 mtr. Dłużak (Sieradz) 5,15, 5000 mtr. Berłowski 19,23,2, skok wzdłuż Chmielowski (Tomaszów) 552, skok wwyż Chmielowski 157, skok o tyczce Chmielowski 245, rzut oszczepem Kucharek (Łódź) 41,09, rzut dyskiem Zareba (Pabianice) 28,56, pełnięcie kulą Kedziński (Łódź) 10,76, sztafeta 4x100 Pabjanice 53,8, sztafeta 100x200 400x800 Piotrków 4,34,4.

## Wigawki z mistrzostw Polski w hazenie

Lódź, 25 czerwca.

Tegoroczne mistrzostwo Polski w hazenie rozegrane w Łodzi na boisku IKP pozostaną niewątpliwie na długo w pamięci niejednych nielicznych widzów. Zwłaszcza finałowy mecz między zespołami IKP i HKS był niezwykle interesujący, przyciągnął widzów w bezustannym napięciu. Walczące zespoły zademonstrowały grę, jakiej nie oglądano jeszcze na łódzkich boiskach.

Największą ilość bramek na turnieju strzeliła Gruszczyńska z IKP.

Delegat PZGS p. Różański z Warszawy sympatyzował w niedzielę z jedną z grających drużyn. Podczas przerwy osobiście udzielał rad i wskazówek zawodniczkom tego zespołu jak zachować przeciwniczki i wogóle jaką mają zastosować taktykę, aby mecz wygrać. Jak się później okazało, rady te były mało skuteczne, gdyż zawody wygrała przeciwna drużyna.

Po sobotnim meczu Polonia — HKS nikt nie znalazł się z władz ŁOZGS, którzyby odprowadził gości na dworzec względnie do taksówek.

Zrobili to z własnej inicjatywy członkowie IKP łuszając ciężkimi zła wrażenie, jakie wywarło na Polonistkach.

Mecz HKS — IKP zgodnie z uchwałą zarządu ŁOZGS miał się odbyć na boisku Wimy. Ponieważ został on jednak rozegrany na terenie IKP, jeden z członków zarządu ŁOZGS i zarazem członek HKS — złożył mandat.

Mecz finałowy w niedzielę zaszczylił swoją obecnością dr. Wrona, starosta grodzki łódzki.

## ŁKSIB—ŁTSG

### Jutro mecz o mistrzostwo klasy A

W dniu jutrzejszym odbędzie się na stadionie przy Al. Unji o godz. 18-ej mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A: ŁKS IB — ŁTSG. ŁKS wystąpi w składzie wzmocnionym graczami ligowymi.

# Od Dempseya do Baera

## Z za kulis walk bokserskich o mistrzostwo świata

Nr. 22

Prawo przedruku zastrzeżone

— Dobrze. Mam wrażenie, że Carnera zwycięży w drugiej rundzie. Wole pięćset franków niż śmierć na ringu.

Walka zaczęła się po kilku minutach. Primo o tej rozmowie z Sebillo nic nie wiedział i i atakował go z odważą i dobrą wolą godną uznania. Naturalnie, że jego ruchy i sposób zachowania się w ringu były dalekie od wzorów klasycznych. Poruszał się niemrawie, skakał jak słoń w cyrku i byłby w drugiej rundzie wywołał salwę śmiechu na widowni, gdyby nie wspaniały uppercut, który rozciągnął jego przeciwnika na deskach na długie sekundy.

Widownia początkowo była zdumiona na tym wyczynie wielkoluda, potem rozległy się frenetyczne oklaski.

Na ulicy wielki tłum ludzi oczekiwał pojawienia się Carnery. Gdy stanął w drzwiach sali Wagram, ludzie nie mogli mu się nadziwić. „Co za kolos, — mówili. — Pobije wszystkich. Nikt mu się nie oprze. Przyszły mistrz świata!” I bill mu brawo.

Nazajutrz w piśmiech były wielkie artykuły o nowym zjawisku na ringu. Był to koncert pochwał i zachwyty.

Primo Carnera rozpoczął swą karierę — wstąpił na drogę sławy bokserskiej i światowej popularności.

Jeff Dickson nie mógł się doczekać wizyty Leona See:

— Winszuje panu. Odnalazł pan boksera wyjątkowego. Już dawno nie miałem takiego powodzenia.

Przy jego następnej walce sala będzie wyprzedana do ostatniego miejsca.

Ustalili między sobą, że za tydzień Carnera znów stanie do walki. Tym razem sam Dickson zaoferował dwa tysiące franków i przystał na trzy tysiące bez najmniejszych targów.

Przeciwnikiem Carnery miał być Joe Thomas.

Rzecz przeszła niemal podobnie jak poprzednio. Tyle tylko, że Thomas, który miał cios bardzo silny, w drugiej rundzie niechętny załadował celny pra-

wy w sam podbródek obrzyna. See z zadowoleniem skonstatował, że Carnera inkasuje nienajgorzej. Wziął cios i walczył dalej, zupełnie nie zbity z tropu.

Tym razem w trzeciej rundzie Thomas poszedł na deski i został wyliczony.

Sala Wagram w Paryżu była istotnie wyprzedana i kasa wykazała rekord wpływow.

Te dane, które pochodzą od samego Leona See i za które menażer Carnery bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność — są wcdą na młyn przeciwników boksu zawodowego.

Nie będziemy tutaj wysuwać wszystkich pro i contra sportu zawodowego. Naszym zdaniem tam, gdzie niema sportu zawodowego — sport amatorski nie stanie nigdy na wysokim poziomie. Przykładów na potwierdzenie tego twierdzenia nie brak ani w polskim boksie, ani w kolarstwie.

Te t. zw. „machlojki” są jednak w boksie wielką rzadkością. Cała kariera Carnery była temniej jedną wielką kombinacją, kombinacją, która go wadziła jednak na tron mistrza świata.

Jaki miała przebieg ta kombinacja, jakie były jej etapy — o tem właśnie

pragniemy się podzielić z Czytelnikami zaznaczając raz jeszcze, że z tego całkiem wyjątkowego wypadku w historii boksu zawodowego nie należy wyciągać żadnych wniosków uogólniających i potępiających boksa jako całość. Przystępów i kryminalistów nie brak we wszystkich zawodach, nawet w sferach ludzi na najwyższych stanowiskach społecznych.

Trzecia walka Carnery miała przebieg dość komiczny. Ruggirello nie był pewnym człowiekiem: See wolał z nim nie paktować i umówił się, że załatwi „sprawę” z jego dobrze sobie znanym sekundantem. Ale sekundant, również nie dość pewny swego pupilka — porządkował go butelką porto przed walką. Carnera tymczasem — mocno jakos niewierzący w swe zwycięstwo, wypił dla kurażu kilka cocktaili. Obaj przeciwnicy mieli w zuby, ale Ruggirello o wiele więcej od Carnery. I w czwartej rundzie Carnera zwyciężył przez k.o. techniczny. Jego przeciwnik wcale się nie bronil i brał silne ale nie dość precyzyjne ciosy, zataczając się na nogach, jak nietylko „groggy”, ale i pijany.

(Dalszy ciąg nast.)



## Minjatury

### Coś o każdym

Kac i Kotek siedzą w kawiarni i zabawiają się rozmową.

— Wie pan, panie Kotek, stary Mayer i jego syn to dwie typowe krańcowości...

— Dlaczego? — dziwi się Kac,  
— Bo stary Mayer sprzedaje antyki, a młody komponuje szlagiery...

— Gdzie tu pan ma krańcowość?..

— Pan nie rozumie?.. Mayer — ojciec robi z nowych rzeczy stare, a Mayer — syn ze starych nowe!

\*\*

Pani Klepsińska przychodzi do domu obciążona paczkami.

— Co też pani kupiła? — dziwi się służąca,  
— Serwis porcelanowy... — wyjaśnia pani Klepsińska, — Kupiłam go u antykwariusza... Czy Marysia uwierzy, że ten serwis ma już przeszło 200 lat?..

— O la Boga! — łapie się Marysia za głowę. Dwieście lat?.. U nas, proszę pani, on chyba tak długo nie wytrzyma...

\*\*

Sprzeczka między małżonkami. Nagle ona uderza się w czoło i powiada:

— Nie mogę zrozumieć tylko jednej rzeczy... Gdzie ja miałam głowę, gdy zgodziłam się zostać twoją żoną?!

Mąż spokojnie odpowiada:

— O ile sobie przypominam — na mojem prawem ramieniu...

\*\*

Rzecz dzieje się w pewnym urzędzie. Przed okienkiem kasowym ciągnie się długi ogonek. Na sali panuje straszliwy przeciąg. Jeden z interesantów zwraca się do siedzącego pod ścianą woźnego:

— Czy nie możnaby, u licha, zamknąć okna?!

Woźny odpowiada urzędowym tonem:

— Informacje trzecie okienko na prawo...

\*\*

Do księgarni wchodzi stały klient, pan Mayer.

— Dzieńdobry, panie Mayer! — wita go ekspedjent. — Co słyhać?.. Czem można panu służyć?

— Daj mi pan coś taniego na wieś... Może być detektyw romanse...

— Chętnie... Weź pan „Krew na arenie”... — Bardzo chwala tę książkę... Ale ja mam dla pana coś specjalnego... Wie pan, wyszło teraz nowe wydanie tej samej encyklopedji, którą pan kupił u nas w zeszłym roku... Radzę ją panu wziąć!

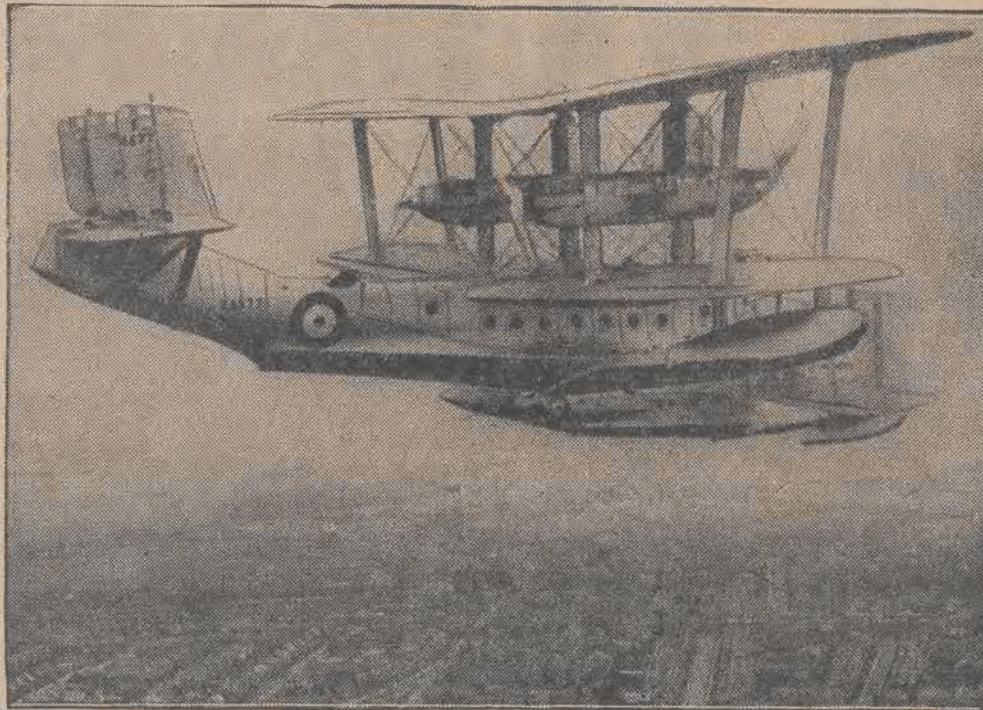
— Wykluczone! — odpowiada Mayer. — Przedewszystkiem jeszcze nie miałem czasu tamtej przeczytać!

## Na Sowińcu w Krakowie



Zwożenie ziemi taczkami na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

## Rewja powietrzna nad Londynem



Hydroplany angielskie odbyły wielką rewję nad Londynem. Na zdjęciu widzimy wielki wodnopłatowiec, jeden z największych w angielskiej flocie powietrznej, w chwili przelotu nad stolicą Wielkiej Brytanji.

## NAPOWIETRZNA PODRÓŻ PO-SŁUBNA.



We Francji coraz większym powodzeniem cieszą się napowietrzne podróże poślubne.



Rybaczki japońskie.



## Codzienna nowelka „Expressu”

### Na okręcie

Zbliżała się północ. Na pokładzie wielkiego statku transatlantyckiego „Olimpic” rojno było i gwarno.

Z rzeźnię oświetlonej, wspianiałej sali balowej, dobiegały dźwięki tanecznej muzyki.

Morze tej nocy było tak spokojne, że pasażerowie zupełnie zapomnieli, że nie znajdują się na lądzie.

— Piękna noc — powiedział Willian Oster, syn znanego senatora amerykańskiego i milionera, do swego towarzysza Dicka Woorduna, z którym siedział na pokładzie.

— Za trzy godziny dobijemy do brzołów amerykańskich.

— I skończy się idylla — westchnął William.

— Czy Zizi jeszcze ci się nie znudziła?

— Nie. Ale będę musiał z nią zerwać. To jest nawskroś uczciwa dziewczyna. A przecież nie mogę się z nią ożenić.

— Oczywiście — roześmiał się Dick. — Wyobrażam sobie, coby powiedział twój ojciec, gdybyś sprowadził tę dziewczynę do jego domu.

— Niestety, zdaję sobie sprawę, że to jest niemożliwe. I dlatego dziś jeszcze będę musiał jej powiedzieć prawdę. Bo ja się tego. Kto wie, czy Zizi nie popełni jakiegoś szaleństwa.

— Powiedz mi przyjacielu, w jaki sposób mała Zizi zdobyła pieniądze na podróż pierwszą klasą do Ameryki? Przecież, jak mi niejednokrotnie mówiłaś, ona jest zwykłą midnetką paryską.

— To jest ciekawa historia. Jedno z

pism paryskich ogłosiło jakiś konkurs, przyznając zdobywcy pierwszej nagrody bezpłatną podróż za ocean. Zizi szczęśliwym zbiegiem okoliczności, uzyskała tę nagrodę. W ten sposób ta biedna dziewczyna, która nigdy w życiu nie była zagranicą, uzyskała możliwość odbycia tak cudownej podróży.

— To doprawdy bardzo ciekawe. Żal mi tej dziewczyny. Za kilka tygodni wróci do swej codziennej ciężkiej pracy.

— A najgorsze, że muszę skończyć tę komedję — westchnął znów William. — Wiesz przecież, że powiedziałem jej, iż jestem urzędnikiem jakiejś firmy amerykańskiej. Chciałem w ten sposób pozyskać jej zaufanie. Gdybym jej powiedział prawdę, zdawałaby sobie sprawę, że jest dla mnie tylko zabawką i z pewnością nie udałoby mi się jej zdobyć. Tej dziewczynie bogactwo nie imponuje. Zo stała moją przyjaciółką, ponieważ sądzi, że z nią się ożeni. A teraz muszę jej zakomunikować, że to jest niemożliwe.

— Przykra sprawa.

— Bardzo przykra. Czy nie mógłbyś mi jakoś dopomóc, Dicku? Przecież tyś już nieraz znajdował się w trudnych sytuacjach. Nie wiem, jak mam z nią rozmawiać.

Dick zamyslił się na parę chwil.

— Mam świetny pomysł! — zawołał wreszcie wybuchając głośnym śmiechem.

— Obiecywałeś tej dziewczynie, że się z nią ożenisz, prawda? Teraz przagnąłbyś jej wytłumaczyć, że to jest niemożliwe. Uważam, że nie powinienes jej wskazać prawdziwych przyczyn. Przecież nie potrafiłbyś jej powiedzieć, że

nie może zostać twoją żoną, bo pochodzi z gminu i jest biedną. To byłoby dla niej zbyt wielkie upokorzenie. Mogłbyś inaczej postawić sprawę. Okłamać ją. Powiedzieć, że jesteś żonaty. Ale tego pewno ona ci nie wybaczyła. Znaczyliby to żeś ją przez cały czas podróży w haniebny sposób oszukiwał. Należy więc znaleźć inne wyjście. I ja je już odnalazłem.

— A więc powiedz! — przerwał mu William niecierpliwie.

— Czy chcesz odegrać rolę zawodowego złodzieja?

— Złodzieja? Nie rozumiem? W jakim celu?

— Powiesz twojej Zizi, że jesteś złodziejem okrętowym, że umyślnie z nią nawiązałeś znajomość, by jej skraść pieniądze w czasie podróży. Przez całą drogę nie mogłeś się na to zdecydować. Pokochałeś ją i dlatego nie mogłeś jej zrobić krzywdy. Teraz musicie się rozstać.

W Nowym Jorku musisz wsiąść na inny statek i wyszukać odpowiednią ofiarę. Jestem pewny, że Zizi będzie bardzo wzruszona. Przedewszystkiem ucieszy się, że nie straciła pieniędzy. Poza tym jestem pewny, że przestanie myśleć o małżeństwie. Przecież to jest uczciwa dziewczyna, kocha cię wprawdzie gorąco, ale nie będzie chciała zostać żoną złodzieja.

— Wspaniały pomysł! — zawołał William, ściskając przyjaciela. — To jest doprawdy jedyne wyjście z sytuacji. Idę do Zizi. Ona z pewnością jeszcze nie śpi. Przecież za kilka godzin lądujemy.

Rozstali się.

William wrócił na pokład po pół godziny.

Dick czekał nań niecierpliwie.

— No i co? — spytał niecierpliwie.

— Wszystko załatwione.

— Czy skorzystałeś z mojej rady?

— Tak, Zizi rozplakała się, jak małe dziecko, gdy jej powiedziałem, że jestem złodziejem. Później się trochę uspokoiła. Oświadczyła mi, że zostanie moją żoną, jeśli jej przyrzeknę, że będę uczciwie pracował. Powiedziałem jej, że to jest niemożliwe, że jestem przestępcą z urodzenia i umiem tylko kraść i rabować. Mała paryżanka znów wybuchnęła płaczem. To było doprawdy bardzo wzruszające. Wiesz przecież, że w czasie mej podróży bardzo się do niej przywiązałem. Szkoda, że musimy zerwać ze sobą.

— A więc zerwaliście, tak? — przerwał mu Dick.

— Tak. Nawet już pożegnaliśmy się. Powiedziałem, że nie będę miał więcej czasu dla niej, że mam zamiar jeszcze kogoś okraść na statku. Zizi załamała rękę z rozpacz. Ostatnie jej słowa brzmiały: „Zegnaj mi na zawsze, nigdy o tobie nie zapomnę”!

Przyjaciele pozostali na pokładzie. Udał się do swych kabin dopiero wówczas, gdy okręt zatrzymał się w porcie.

Williana ogarnęło przerażenie. Nie znalazł swoich bagaży, które przedstawiały poważną wartość.

Na stoliku leżała karteczka następującej treści:

— Kochany Williamie.

Muszę przyznać, że byłeś doskonałym w roli złodzieja. Szkoda tylko, że ja od pierwszej chwili naszej znajomości wiedziałem, kim Ty jesteś. Tyś natomiast z pewnością nie przypuszczał, że to ja właśnie jestem złodziejem okrętowym. Zegnaj, słodki chłopce. Wybacz mi, że Ci zabrałam Twoje bagaże.

Zizi.

Dol.